Nr. 119. Kraków, Sobota 25 Maja 1895. Rocznik XIV.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki. 9. — Handle E Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Abonenci „Nowej Reformy“ nabywać mogą piękną heliograwurową kopię „Reytena“ Jana Matejki w wielkim formacie 70 × 90 □ cm. na grubym kartonie po cenie dla nich wyłącznie i znacznie zniżonej, t. j. zamiast za 6 złr. tylko 4 złr. (z opakowaniem 4 złr. 30 ct.). Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy pod adresem Administracyi „Nowej Reformy“.

List Durnowa do Deljanowa.

Znaną jest rzeczą, co car Mikołaj II odpowiedział na prośby rosyjskich ziemstw o bezpośrednie przypuszczenie ich do tronu, by mogły przedstawiać o zażaleniach rosyjskiego ludu niefałszowane wiadomości. Nazwał on te dążności „niedorzeczną mrzonką“. Jak jednakowoż bardzo brakuje rosyjskiemu ludowi tłómacza swych potrzeb i życzeń u tronu carskiego, widać to z poufnego pisma, które rosyjski minister spraw wewnętrznych Durnowo wystosował do ministra oświaty hr. Deljanowa; podajemy je w przekładzie według tekstu, ogłoszonego w ostatnim numerze wychodzącej w Londynie „Wolnej prasy rosyjskiej“.

Pismo to jest w wysokim stopniu interesujące i to z dwojakiego względu: po pierwsze służyć może za dosadną charakterystykę tych w najwyższym stopniu zacofanych, czysto policyjnych zasad, jakiemi kieruje się rząd rosyjski w zapatrywaniach swych na udział społeczeństwa w życiu publicznem, a w szczególności na znaczenie inicyatywy prywatnej w sprawie oświaty ludowej; widzimy tu, co rosyjska biurokracya rozumie przez samowładztwo, i jak to ona nawet lepsze chęci cara krzyżuje; powtóre pismo to dostarcza cennego materyału do poznania najnowszych prądów społeczno-politycznych w dzisiejszej Rosyi, które tak mało są znane. Pismo, datowane d. 17 lutego b. r., brzmi, jak następuje:

„Szanowny panie hrabio Iwanie Dawidowiczu!

„Pomiędzy wielu objawami społecznemi, które z końcem ubiegłego roku wyszły na jaw, jest zwłaszcza jeden do zaznaczenia, który najdobitniej wyraził się w usiłowaniu klas inteligentnych, by podnieść poziom oświaty ludowej. Zakłada się towarzystwa oświaty ludowej, urządza się odczyty dla ludu, otwiera się biblioteki i czytelnie dla włościan i dla ludności fabrycznej, wreszcie rozdziela się bezpłatnie książki i broszury treści naukowej, moralnej i literackiej.

Staraniem osiadłych w stolicach i miastach prowincyonalnych komitetów, związków i stowarzyszeń różnych nazw, ze współudziałem ziemstw zbogacono biblioteki szkół ludowych i miejskich wielkiemi zbiorami książek i założono znaczną ilość nowych bibliotek i czytelń. Większa część tych zakładów stoi pod nadzorem dotyczących władz; ale wątpić należy, czy kontrola ta, która nie wszędzie wykonuje się z równą dokładnością, wystarcza, aby można być pewnym normalnego rozwoju tych instytucyj. Ta kontrola, zdaniem mojem, nie wystarcza w tych wypadkach, gdy założyciele tych instytucyj lub ich kierownicy hołdują zasadom opozycyjnym i przewrotowym, a we wspomnianych zakładach widzą tylko środek, ażeby swe teorye w życie wprowadzić, a lud w kierunku przeciwnym porządkowi państwowemu wychować. Ale jeżeli jeszcze biblioteki i czytelnie choć niedostatecznemu, przecież jednak jakiemuś nadzorowi są poddane, to bezpłatne rozdawanie książek pomiędzy lud już się z pod wszelkiej kontroli wymyka, a okoliczność ta zasługuje na tem większą uwagę, że rozdający i rozpowszechniający te książki między lud należą do młodzieży inteligentnej, często akademickiej obojga płci, która to młodzież zalewa po prostu wsie w charakterze nauczycieli, statystyków, kierowników kuchni ludowych i t. p.

Nieurodzaj w roku 1891 i cholera w latach 1892 i 1893, zwiększyły jeszcze napływ młodzieży do wsi, a wynikiem tego napływu jest ożywienie się owego po 1880 roku poniekąd zgniecionego usiłowania rosyjskiej młodzieży, aby podnieść umysłowy poziom ludu jedynie z pomocą inteligencyi. Z informacyj, znajdujących się w ministerstwie spraw wewnętrznych, wypływa wyraźnie, że ten ruch, jaki opanował młodzież, konsekwentnie się rozwija; nie ma on charakteru jakiegoś przypadkowego objawu, lecz systematycznego działania, zmierzającego do praktycznego urzeczywistnienia programu i służy poprostu za środek w walce z rządem, jaką żywioły przewrotowe prowadzą na drodze legalnej. Rozdawcy książek nie zadawalają się samem książek tych rozdawaniem; oni starają się treść książek ludowi wyjaśniać i tłómaczyć z zamiarem przygotowania go do przyjęcia idei rewolucyjnych. Nie należy zapominać, że wędrówka młodzieży między lud około roku 1870 nastąpiła zrazu pod pretekstem szerzenia oświaty, aby potem przybrać właściwe zabarwienie, które skończyło się na propagandzie rewolucyjnych teoryj pośród ludu.

Ten to objawiający się obecnie ruch wywołał zwiększenie działalności nakładniczej petersburskiego towarzystwa oświaty ludowej, firmy „Pośrednik“ i wielu innych petersburskich i moskiewskich księgarzy.

Z drugiej strony zaczęli teraz pisać dla ludu wybitni pisarze, jak Michajłowskij, Zasodimskij, Uspenskij i inni, nie mówiąc już o hr. Lwie Tołstoju, którego dzieła w olbrzymiej liczbie egzemplarzy rozchodzą się po całej Rosyi. Cenzura, związana istniejącemi przepisami, nie zawsze może wystąpić przeciwko zręcznie maskowanej propagandzie pewnych idei, a z braku formalnego powodu do zakazu książek, nie może przeszkodzić rozpowszechnianiu między ludem dzieł, które nie zawsze odpowiadają zdrowym pojęciom i zapatrywaniom ludu, jakoteż duchowi prawosławia i czysto narodowo-rosyjskiego życia państwowego. I te to właśnie dzieła stanowią główną broń legalnej propagandy ludowej, rozsyła się je do wszystkich bibliotek i czytelń, nauczycielom, cyrulikom, służbie zdrowia i innym młodym ludziom obojga płci do bezpłatnego i bezkontrolnego rozdawania robotnikom i chłopom.

Jeśli się weźmie pod uwagę, że na czele petersburskiego Towarzystwa oświaty ludowej, które w sprawie rozszerzania książek ludowych rozwija najżywszą działalność, stoją niektóre osobistości, których polityczna pewność (*błaho nadiożność*) jest więcej niż dwuznaczna; że wydawnictwo i rozszerzanie pism ludowych w innych miastach jest prowadzone przez ludzi, znanych powszechnie ze swego liberalizmu, jak Michajłowskij, Zasodimskij, Golcew, Uspenskij i wielu innych — to jest rzeczą prawdopodobną, że ów ruch wywołany nieszczęśliwemi wypadkami lat ostatnich, będzie się pod wpływem tych doświadczonych i sprytnych kierowników systematycznie rozwijał w duchu nieprzyjaznym rządowi, a w bliskiej przyszłości łatwo sprowadzić może fatalne skutki.

Wobec tych spostrzeżeń, przejęty troską o utrzymanie spokoju i porządku publicznego, uważam za rzecz nieodzownie konieczną już teraz przedsięwziąć surowe środki i nie dopuścić, by współdziałanie społeczeństwa w sprawie oświaty ludowej stało się źródłem demoralizacyi poglądów ludu i jego wyłamywania się z pod tradycyj uświęconych wiekami — a sprowadzi to bez wątpienia owo niepodlegające kontroli mięszanie się osób prywatnych i związków do tej ważnej sprawy.

Według mego zdania może być ten współudział prywatnych związków i osób w sprawie oświaty ludowej tylko pod tym warunkiem pożyteczny i dopuszczalny, jeśli idzie w kierunku, wskazanym przez ministerstwo oświaty i jeśli czynność tych związków i osób podlega czujnemu dozorowi organów tegoż ministerstwa. Tymczasem w obecnej chwili położenie rzeczy jest całkiem inne. Petersburskie „Towarzystwo oświaty ludowej“, które jest odłamem „Wolnego towarzystwa ekonomicznego“, działa na podstawie statutów potwierdzonych przez ministerstwo rolnictwa. Jeżeli związek ów, przy założeniu Towarzystwa ekonomicznego w roku 1795, którego członkowie byli najlepszymi mężami ówczesnej Rosyi, mógł grać rolę rozsadnika oświaty i jeżeli pod opieką tego Towarzystwa powstało wiele innych związków, które miały na celu oświatę ludu — to przecież teraz niema żadnego powodu poddawać Towarzystwo oświaty ludowej i jego filie jakiemuś innemu ministerstwu, prócz ministerstwa oświaty.

Tak samo działa największa część związków oświaty ludowej na prowincyi bez żadnego dozoru ze strony rządu, na własną rękę, a więc w kierunku pożądanym przez prowodyrów. Biblioteki i czytelnie wiejskie przyjmują książki, których wprawdzie cenzura nie zakazała, ale które tendencyą swoją szkodliwie oddziaływać muszą na rozwój ludu.

W końcu musi być raz uporządkowana sprawa bezpłatnego rozdawania książek i broszur, którą niestety usunięto z pod policyjnej pieczy, a w departamencie policyi wiadomo z całą pewnością, że tego środka do rozszerzania pism ludowych używają zwłaszcza związki źle usposobionej i niepewnej młodzieży akademickiej. Ale i w tej kwestyi, która ministerstwo spraw wewnętrznych najbardziej obchodzi, trudno mi rozstrzygnąć bez porozumienia się z ministerstwem oświaty, które jedynie jest wstanie, nie oglądając się na istniejące przepisy cenzuralne, usunąć te książki, które mogą szkodliwie wpływać na rozwój ludu.

Podając do wiadomości Waszej Ekscelencyi powyższe informacye i uwagi, mam honor prosić Go, by uznał za konieczne poddanie petersburskiego Towarzystwa oświaty ludowej i jego filij pod władzę ministerstwa oświaty, jako też poddanie wszystkich prywatnych związków, które mają na celu oświecanie ludu, pod dozór rządu. Równocześnie proszę Waszą Ekscelencyę, byś Pan zechciał wystąpić za ustanowieniem inspektoratu, który miałby pieczę nad wszystkiemi bibliotekami, czytelniami i składami książek, przeznaczonych dla ludu. Proszę Waszą Ekscelencyę o zawiadomienie mnie o swych postanowieniach w jak najkrótszym czasie, przyczem nadmieniam, że byłbym Panu bardzo wdzięczny, gdybyś zechciał oznaczyć granice i środki działania, których się w tej sprawie od ministerstwa spraw wewnętrznych zażąda.

Przyjmij, Szanowny Panie, zapewnienie mego pełnego szacunku i poważania. *Iwan Durnowo.*“

Mowa przedwyborcza Crispiego.

(Telegram Biura Koresp.)

Rzym, 24 maja.

Stosownie do zapowiedzi, wygłosił wczoraj prezydent obecnego rządu p. Crispi dłuższą mowę polityczną z powodu zbliżających się wyborów w „Teatro Argentino“ w Rzymie. Wspomniał on na wstępie o stosunkach, wśród których w roku 1893 objął rządy, podnosząc, że utworzenie jakiegokolwiek rządu należało wówczas niemal do rzeczy niemożebnych, że nieufność i podkopanie kredytu Włoch wobec zagranicy zaostrzały także bezpośrednio niebezpieczeństwa wewnętrzne. Zwróciły się wówczas Włochy, „którym ostatnie rządy więcej przyniosły szkody, niż przegrana bitwa“, do Crispiego i nabrały otuchy. Korona zwróciła się do niego nawet z porady tych, którzy byli jego zaciekłymi przeciwnikami i ofiarowała mu ster rządu.

„Usuwanie się — mówił Crispi — byłoby wtedy z mojej strony tchórzostwem, więc byłem posłuszny“. Aby zwrócić naród na tory normalne, prosiłem Izbę o współdziałanie wszystkich stronnictw i proponowałem zawarcie „pokoju bożego“. Lecz rząd przemawiał do Izby, która nie mogła funkcyonować. Izba zdawała się o tem przekonaną, skoro zgodziła się na rewizyę list wyborczych. Rzeczywiście mogło się zdawać, że dobry kierunek zaczyna brać górę, a Włochy mają zamiar przyłożyć ręki do dzieła pożytecznego. Lecz gdyśmy już blisey byli celu, chciała niefortunna ręka koalicyi odwrócić parlament z drogi właściwej i pogrążyć kraj w nieszczęściu. Trybunę narodową zmieniono na mownicę dla oszczerców, nietykalność poselską na swobodę i bezkarność rzucania oszczerstw. Walka osobista, lub raczej walka przeciw osobistościom, zajęła miejsce rzeczowego przeciwieństwa. Oszczerstwo nie jest wcale nowym fortelem w polityce. — W krajach demokratycznych zajęło ono miejsce sztyletu i trucizny, któremi posługiwano się w wiekach średnich.

Chwycono się tej broni tem chętniej, że ręką fałszywego Dawida rzucony kamień i pocisk fanatycznego mordercy chybiły celu. Nigdy oszczerstwo nie było tak hałaśliwe, tak gwałtowne, ostre i wyczerpujące, jak obecnie. Niewiele brakowało, że byłbym ustąpił przed nowym systemem wywoływania przesileń gabinetowych przez oszczerstwa, a kraj byłby doczekał się zwrotu do nowego „hosanna“. Pomimo tego jednak stawiłem opór, gdyż poza sferą rządową więcej niż kiedykolwiek grasował polityczny nihilizm, a walka zwrócona była nie tak dalece przeciwko osobie, jak przeciw systemowi.

Aby ten komplot rozbić, zaproponował rząd koronie przedłużenie sesyi parlamentarnej, aby wywołać bezpośredni i jasny sąd kraju. Włochy nietylko dały wzruszające dowody, że nie wierzą w złośliwe legendy nieprzyjaciół Crispiego, lecz mimo krzyków partyjnych okazały lekceważenie dla źle zrozumianego parlamentaryzmu, darząc działalność rządu życzliwością, okazaną przez to, że dobrowolnie współdziałać poczęły z rządem, gdy tenże wystąpił z nowemi projektami podatkowemi. Była to próba ogniowa.

Tymczasem bezskuteczność usiłowań pobudziła opozycyę do jeszcze większego fanatyzmu, tak że zaczęła nam życzyć nieszczęścia w Afryce, gdzie bronimy się przed zdradą i cywilizacyę szerzyć musimy. Lecz zwycięstwo zostało po naszej stronie. Żołnierze nasi odzyskali piękne dni zwycięstwa, które zdawały się dla nich straconemi. Nowe życie zatętniło w arteryach narodu. Możemy dzisiaj zaszczytnym pochwalić się pokojem, a dyplomacya nasza pokazała nam, że interesa nasze idą wszędzie ręka w rękę z naszym narodowym ideałem, od Marokko do najdalszego wschodu, od jednego końca Ameryki do drugiego. Minister spraw zagranicznych, idący ze mną ręka w rękę, ustalił opinię, że gdzie są Włochy, tam jest słuszność i korzyść.

Nigdy nie panowała równa serdeczność między rządem naszym a ościennemi państwami, jak teraz. Nigdy międzynarodowe prawa naszego państwa nie doznawały większego poszanowania. W ten sposób upada samo przez się twierdzenie, jakoby polityka nasza była wyzywającą i bezskuteczne są usiłowania, aby wywołać politykę szalonych porywów. Teraz zaś rozwijają przeciwnicy nasi agitacyę na korzyść

Gość.

OPOWIADANIE

Hr. LWA TOŁSTOJA.

(Ciąg dalszy.)

Siedział przy oknie i pracował, a skoro tylko ktoś przechodził ulicą, wyglądał przez okno, patrząc na trzewiki zawsze, a jeśli to były nieznane trzewiki, spoglądał w górę ku twarzy.

Najpierw przeszedł stróż w nowych berlaczach, potem woziwoda, potem stary żołnierz z czasów Mikołajewskich w starych połatanych buciskach z łopatą w ręku. Po butach poznał go Marcin: był to stary Stepanicz, który żył na łasce w sąsiedztwie u pewnego kupca. Za to miał stróżowi pomagać przy robocie i teraz właśnie zabierał się, aby odgarnąć śnieg przed okienkiem Marcina. Ten popatrzył chwilkę na niego i wrócił do swojej roboty.

— Widzisz go — śmiał się sam ze siebie w duchu — zgłupiałeś całkiem na starość. Stepanicz przychodzi odgarnywać śnieg, a ja myślę, że to Pan Jezus do mnie z odwiedzinami przyszedł. Zgłupiałeś całkiem ty siwy ośle.

Ale zaledwo Marcin zrobił dziesięć ściegów, kiedy go coś pociągnęło ku oknu. Wyziera i patrzy: Stepanicz oparł łopatę o mur, wypoczywa i rozgrzewa się. Stary to, chuderlawy człowieczek, co ma zaledwo tyle siły, aby śnieg poruszyć łopatą.

— Możebym mu dał szklankę herbaty? — pomyślał Marcin. — Samowar właśnie zaczyna syczeć.

Wbił szydło w stół, wstał, postawił samowar na stole i zapukał palcem w okno. Stepanicz odwrócił się i podszedł do okna. Marcin kiwnął na niego, aby wszedł do środka i poszedł otworzyć mu drzwi.

— Chodź zagrzej się — powiedział, — przemarzłeś dobrze, prawda, co?

— A niechże ci Pan Jezus zapłaci — odpowiedział Stepanicz — aż mnie kości bolą z mrozu.

Otrząsł się ze śniegu wytarł czysto nogi, aby podłogi nie powalać i podszedł bliżej.

— Daj pokój — powiedział Marcin, — ja już tam sobie powycieram, siadaj tu sobie i napij się szklankę herbaty.

Nalał dwie pełne szklanki, jednę postawił przed gościem, podczas gdy z drugiej ulał trochę na spodek i począł dmuchać.

Stepanicz wypił, postawił szklankę dnem do góry i podziękował, ale z oczu mu patrzało, że chętnie wypiłby drugą.

— Napij się jeszcze jednę — powiedział Marcin i nalał jemu i sobie znowu po szklance. Marcin pił swą herbatę, ale ciągle spoglądał ku oknu na ulicę.

— Czy oczekujesz kogo? — zapytał gość.

— Czy oczekuję kogo? Jakby ci to powiedzieć? Oczekuję i nie oczekuję. Zdarzyło mi się coś, czego nie umiem wytłómaczyć. Może to był sen, a może nie. Widzisz, bratczyku, czytałem wczoraj Ewangelię o Panu Jezusie, jak cierpiał i jak po ziemi chodził. Słyszałeś pewnie o Nim? Prawda?

— Słyszało się tam coś — ale tacy ludzie, jak ja, nie wiele co rozumieją z tego, bo to nawet się czytać nie umie.

— No, więc czytałem tam, jak Pan Jezus chodził po ziemi. Czytałem, wiesz, jakto przyszedł do faryzeusza, a ten Mu nie przygotował żadnego przyjęcia. Czytałem, czytałem, kochany bratczyku, i myślałem sobie: Co to za człowiek musiał to być, który Pana Jezusa tak źle przyjął! Gdyby On naprzykład, powiedzmy, do mnie się zapowiedział, czegobym ja dla Niego nie przyrządził! A ten nawet nie przyjął Go, jak się należy! Tak myślałem, tak myślałem o tem, ażem zasnął. A skorom tylko zasnął, miły bratczyku, usłyszałem, że mnie ktoś po imieniu woła. Budzę się i słyszę znowu, jak ktoś mi w ucho szepce: „Poczekaj, jutro przyjdę do ciebie“. I tak zaszeptało coś dwa razy. No i widzisz, to jest właśnie, co mi się przydarzyło. A teraz czekam, czy też On przyjdzie do mnie?

Stepanicz potrząsł tylko głową, ale nic nie odpowiedział, wypił swoją herbatę i przewrócił szklankę. Ale Marcin odwrócił ją i nalał raz jeszcze.

— Pij no! Niech ci na zdrowie pójdzie! Ja myślę, że On przyjdzie. Przecież kiedy chodził po ziemi, nikim nie pogardzał, lecz owszem najczęściej przestawał z najprostszym ludem. Wyszukiwał zawsze biednych, a uczniów swoich nawet wybierał najczęściej z pomiędzy takich ludzi, jakimi my obaj jesteśmy, z pomiędzy robotników. Kto się wywyższa, mówi Pan Jezus, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony. Wy nazywacie mnie Panem, a ja wam będę myć nogi. Kto chce być pierwszym, ten niechaj będzie sługą wszystkich. Gdyż szczęśliwymi są, mówi, ubodzy i miłujący pokój i ci, co są czystego serca.

Stepanicz aż o swojej herbacie zapomniał. Był to stary, niedołężny człowieczyna, a teraz siedział zgarbiony i słuchał, a łzy spływały mu po policzkach.

— No pijże, pij! — mówił Marcin; ale Stepanicz przeżegnał się, podziękował, odsunął szklankę od siebie i podniósł się.

— Dziękuję wam, Marcinie Awdieiczu — powiedział, — ugościłeś mnie, nakarmiłeś mi ciało i duszę.

— A przyjdźno znowu, proszę, zrobisz mi wielką przyjemność swojemi odwiedzinami — wołał za nim Marcin.

Stepanicz wyszedł, a Marcin nalał sobie resztę herbaty, wypił, odłożył na bok naczynie i wziął znowu robotę do ręki. Nabijał właśnie jakiś obcas. Puka i puka, i spogląda przytem ciągle w okno. Oczekuje Pana Jezusa, myśli tylko o Nim i o Jego świętych czynach. A po głowie chodzi mu ciągle wiele słów Chrystusa.

Dwóch żołnierzy przeszło mimo, jeden w butach komiśnych, drugi we własnych; potem przeszedł pan z sąsiedniej kamienicy w błyszczących kaloszach, potem piekarz z koszem. Kiedy już przeszli, zbliżyła się jakaś chłopka w wełnianych pończochach i chodakach. Przeszła popod oknem i tuż opodal stanęła przy słupie.

Marcin spogląda przez okno i widzi, że to jakaś obca, że źle jest ubrana, i że trzyma dziecko na ręku; stanęła plecami do wiatru i stara się dziecko jak najlepiej otulić, ale nie ma czem go okryć. Suknie jej letnie i do tego podarte. A Marcin słyszy, jak dziecko krzyczy i jak ona stara się je uspokoić, a nie może utulić. Powstał więc, wyszedł do drzwi, wszedł na schodki i zawołał:

— Kobiecino, hej, kobiecino! — a ona usłyszała go i odwróciła się.

— Czego tu stoisz z dzieckiem na takiem zimnie? Chodźno tu do mojej izby, tu lepiej je możesz owinąć. Chodź — o, tak, tędy się wchodzi!

Zdziwiona bardzo, patrzała na niego kobieta: stary człowiek, z fartuchem, w okularach na nosie, woła ją do izby! I poszła za nim, zeszła po schodach i weszła do izby, gdzie ją stary do łóżka podprowadził.

— O, tu siadaj sobie, kobiecinko — powiedział, — tak, bliżej jeszcze pieca; możesz się zagrzać i uspokoić małego.

— Nie mam pokarmu dla niego — powiedziała kobieta, — sama jeszcze dziś nic nie jadłam.

Mimo to zbliżyła dziecię do piersi.

A Marcin potrząsł głową, podszedł do stołu, wziął kawałek chleba, otworzył drzwiczki od pieca i nalał barszczu do garnuszka. Wyjął też garnek z kaszą, ale że nie była jeszcze gotowa, więc mógł kobietę ugościć tylko kwasem i chlebem.

— Siadajno, kobieto, i jedz — powiedział, — a ja tymczasem potrzymam dziecko. Nie bój się! i ja miałem dzieci — wiem, jak się z niemi trzeba obchodzić.

Kobieta przeżegnała się, siadła do stołu i poczęła jeść, a Marcin przysiadł na łóżku koło dziecka. Najprzód przemawiał do niego i klaskał językiem, ale mu to jakoś nie szło, bo nie miał już zębów, a dziecko nie przestawało krzyczeć. Wpadł więc na inną myśl: zbliża małemu palec do ust i zaraz go zabiera; do ust mu go nie wkłada, bo palec jest czarny, smołą powalany. A dziecko zaczęło patrzeć za palcem i umilkło. A nawet zaczęło się śmiać. Marcin sam cieszył się z dzieckiem, a kobieta jadła i opowiadała o tem, co jest za jedna i dokąd idzie.

— Mój mąż jest żołnierzem — mówiła; — przed ośmiu miesiącami odmaszerował, a ja odtąd o nim ani słychu nie mam. Byłam kucharką, przyszło dziecko, więc nie chciano mnie trzymać dłużej. Już trzeci miesiąc męczę się tak bez służby. Wszystko, co miałam, sprzedałam na strawę. Chciałam pójść za mamkę, ale mnie nie przyjęto; — jestem za chuda, mówili mi. A teraz idę do jednej kupcowej, gdzie służy moja babka. Tam mnie obiecali przyjąć. Tego tygodnia mam tam być, ale to jest daleko, a ja jestem zmęczona i mój ten robak jest zmęczony. Bogu dzięki, że nas jeszcze gospodyni dla miłości Pana Jezusa nie wyrzuciła z mieszkania, bo nie wiem, cobym ze sobą zrobiła.

A Marcin westchnął i rzekł:

— No, a nie masz jakich cieplejszych sukien?

— A skądże mam wziąć suknie? — odparła kobieta; — wczoraj jeszcze zastawiłam ostatnią chustkę za dwadzieścia kopiejek.

Następnie poszła do łóżka i wzięła dziecko na ręce, Marcin zaś wstał także, udał się do kąta, szukał tam czegoś chwilkę i wydobył stary kaftan.

— Weź to — rzekł, — nie na wiele się to przyda, ale dziecko przynajmniej będziesz miała czem zawinąć.

(D. n.)

tych, którzy są ofiarami, lub może sprawcami walki socyalnej.

Twierdzenie rządu w tym względzie, znalazło wytłómaczenie w dalszych wypadkach. Rząd wreszcie świadom jest trudności, jakie czekają go na tym punkcie i poczynił wyczerpujące studya nad kwestyą anarchizmu i socyalizmu we Włoszech w porównaniu z tym ruchem społecznym za granicą. Niestety usiłowaniom tym stanęli na przeszkodzie ci właśnie, którzy przyłączyli się do burzycieli publicznego ładu i porządku i przyczynili się do zwiększenia antagonizmów i sprzeczności.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 maja.

Zapowiedź rychłego ujawnienia projektu reformy wyborczej, przez subkomitet parlamentarny wygotowanego, napełnia „Neue Fr. Presse" już z góry panicznym strachem o byt koalicyi i trwałość obecnego rządu. Dziennik ten przewiduje burzę z gromami, upatrując zbierające się chmury w niezgodzie stronnictw koalicyjnych, a mianowicie w egoistycznej zachłanności klubu Hohenwarta. Całość i treść dokładna projektu jest jeszcze na razie nieznaną, wiadomo tylko o dwóch szczegółach: 1) że zamiast jednej mają być utworzone dwie nowe klasy wyborców, dotąd pozbawionych prawa wyborczego, co sam subkomitet tłómaczy koniecznem na rzecz klerykałów ustępstwem, 2) że p. Dipauli pomimo to z subkomitetu wystąpił, z czego wnosić należy, że klub Hohenwarta i z tego ustępstwa jeszcze nie jest zadowolony. „Neue Fr. Presse" oskarża stronnictwo konserwatywne, że już kilkakrotnie sprzeniewierzyło się zasadzie koalicyjnej i dziś już stara się dowieść, że jeżeli dzieło reformy wyborczej nie zostanie przeprowadzone, będzie to wyłącznie zasługą i winą klubu Hohenwarta. Zjednoczona niemiecka lewica zdaniem tego organu nie przyłoży ręki do urzeczywistnienia zamysłów klerykalnych, gdyż nie może sama dla siebie grobu kopać ani pomagać „w kręceniu stryczka, na którym ma być powieszoną"....

Izba poselska ma już stosunkowo niewiele przepisów o reformie podatkowej do uchwalenia, zachodzi jednak obawa, że opozycya starać się będzie jak najdłużej rozprawę przewlekać. Obrady nad podatkiem osobisto-dochodowym i postanowieniami karnemi potrwają prawdopodobnie do końca przyszłego tygodnia, a po Zielonych świętach nastąpi dyskusya nad t. zw. planem finansowym, który znajdzie z pewnością wielu gwałtownych przeciwników i nad przejściowemi przepisami. Równocześnie poselska komisya podatkowa zająć się ma sprawą rewizyi katastru podatku gruntowego i rozpatrzyć wniosek p. Abrahamowicza o zmniejszenie ogólnej sumy tegoż podatku. Komisya podatkowa Izby panów załatwiła już dwa pierwsze rozdziały projektu reformy podatkowej.

Na onegdajszem posiedzeniu poselskiej komisyi budżetowej przedmiotem obrad była między innemi sprawa projektowanego podwyższenia taryfy osobowej na kolejach państwowych. Nowa taryfa spotkała się z energiczną opozycyą. Przeciw podwyższeniu przemawiali pp. Russ, Menger, Romańczuk i Kaizl. Minister handlu Wurmbrandt bronił taryfy, projektowanej przez rząd, potrzebą budowy sieci kolejowej na południu, przez co dochód z kolei państwowych, wynoszący obecnie 2·7 prc. obniżyłby się znacznie. Zastanawiano się również nad kwestyą, czy rząd na podstawie ustawy z r. 1890 ma prawo sam podwyższać taryfę. Dalszy ciąg obrad odłożono do następnego posiedzenia.

W komisyi administracyjnej rozpoczęła się onegdaj szczegółowa dyskusya nad ustawą o swojszczyźnie.

Wydział wiedeńskiej rady gminnej uchwalił onegdaj przeciw głosom liberałów na wniosek Luegera obniżyć roczną płacę wiceburmistrza z 6000 na 4000 złr., a członków wydziału miejskiego z 3000 na 1500 złr. Lueger oświadczył, że wniosek ten zdąża do zupełnego usunięcia wydziału miejskiego. Sprawy miejskie mają być załatwiane nie w wydziale, lecz w sekcyach. Podczas wyboru burmistrza postanowili członkowie stronnictwa liberalnego oddawać białe kartki, ażeby Lueger nie mógł otrzymać 70 głosów, koniecznie potrzebnych do wyboru. Wskutek tego nastąpiłoby rozwiązanie rady gminnej i wprowadzenie komisarza rządowego. Nowe wybory do rady odbyłyby się dopiero w jesieni.

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcyo! W numerze 114 „Nowej Reformy" zamieściła Szanowna Redakcya następującą wiadomość z „Koła polskiego".

„P. W. Kozłowski prosi członków komisyi bankowej o zdanie sprawy z czynności komisyi. P. D. Abrahamowicz odpowiada z miejsca, że p. Kozłowskiego nigdy nie ma, a jest członkiem komisyi i sam wniósł wybór tej komisyi. W nieobecności wnioskodawcy zaś komisya nie mogła zwoływać posiedzenia".

Ponieważ korespondent „Nowej Reformy" powtórzył niezgodne z prawdą twierdzenia posła Dawida Abrahamowicza, przemilczał natomiast, iż natychmiast po przemówieniu posła Dawida Abrahamowicza ich nieprawdziwość w Kole polskiem wykazałem, proszę Szanowną Redakcyę o stwierdzenie:

1) Że członkiem komisyi bankowej Koła polskiego wcale nie jestem, a przeto w żadnej mierze nie mogę być ani przyczyną, ani nawet pozorem niezałatwienia sprawy; 2) że komisya bankowa nie na mój wniosek, ale na wniosek posła Eugeniusza Abrahamowicza została wybraną; 3) że wnioskodawcą w sprawie przywileju banku austryacko-węgierskiego także nie jestem, wnioski w tej sprawie przedłożyli Kołu polskiemu posłowie Rosenstock i Eugeniusz Abrahamowicz; moja działalność w tej sprawie ogranicza się jedynie do trzykrotnej prośby o przyspieszenie rzeczy; 4) nieprawdą jest, jakoby mnie we Wiedniu nigdy nie było; nie ma mnie w Wiedniu jedynie tylko podczas obrad centralnego komitetu przedwyborczego, Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Urlopy z powodu słabości na czas kilku tygodni od czasu, jak należę do Rady państwa, to jest od siedmiu lat, brałem jedynie tylko trzy razy.

Mam zaszczyt prosić Szanowną Redakcyę o zamieszczenie tego sprawozdania w politycznej części dziennika. Z prawdziwem poważaniem

Włodzimierz Kozłowski,
poseł do Rady państwa.

Z Paryża.

Wynik wyborów parlamentarnych do komisyi budżetowej, do której weszły przeważnie żywioły opozycyjne, słusznie uważanym jest za klęskę ministerstwa Ribota, zwłaszcza że na przewodniczącego wybrała komisya członka opozycyi, znanego radykała Edwarda Lockroy; Cavaignac otrzymał tylko 10 głosów.

W swej mowie inauguracyjnej powiedział Lockroy: „Od wielu lat już położenie finansowe naszego kraju nie było tak poważnem, jak obecnie. Musimy bez strachu spojrzeć w oczy prawdzie i uznać trudności chwili obecnej. Republika przebyła już wiele cięższych przesileń finansowych i wyszła z honorem. Nasze budżety z lat ostatnich dały deficyt, pomimo że pochłonęły dochody z podwyższenia ceł i konwersyi. Wydatki się powiększają, a dochody wcale nie powiększają się równomiernie z wydatkami; w pierwszych miesiącach tego roku dochody nawet zmniejszyły się w porównaniu z poprzedniemi latami. Wszystko zdaje się zapowiadać, że będziemy mieli teraz jeden z tych nadzwyczajnych budżetów, których nasi poprzednicy starali się na wszelki sposób unikać. W nowych podatkach szuka rząd środków zaradzenia potrzebie. Ale musimy także powrócić do polityki ścisłych oszczędności, którą niesłusznie zarzucono. Tylko w ten sposób można będzie przywrócić ład w naszej skarbowości i równowagę budżetową. Jeśli rząd zdecyduje się na tę politykę, jeśli zgodzi się na reformy praktyczne, to znajdzie w nas życzliwych współpracowników, ponieważ przekonani jesteśmy, że finansowa pomyślność Francyi jest jedną z głównych podstaw jej moralnej powagi i znaczenia w Europie".

Znany publicysta Jerzy Thiébaud, były zwolennik Boulangera, miewa obecnie odczyty publiczne o tak zw. kwestyi protestanckiej. Dowodzi on, że wpływ protestantów oddziałał tak samo niezdrowo na politykę trzeciej republiki, jak i wpływ żydów. Wyższy świat finansowy we Francyi jest w części protestancki. Oczywiście myśl tę przeprowadza Thiébaud z przesadą, zapożyczając broni przeciwko protestantom z arsenału, jakim posiłkował się Drumont w walce z żywiołem żydowskim.

Przesilenie w Belgii.

Dosyć niespodziewanie wybuchło w Belgii przesilenie ministeryalne. Powód do przesilenia dała uchwała komisyi parlamentarnej, która odrzuciła przedłożenie rządowe, dotyczące aneksyi państwa Kongo. Po posiedzeniu komisyi król wezwał do siebie ministrów i oświadczył im, że osobiście nie sprzeciwia się uchwale komisyi i prosi ministrów, ażeby zażądali od Izby niezbędnych kredytów na administracyę państwa Kongo aż do roku 1900 niezależnie od Belgii.

Oświadczenie króla postawiło ministrów w bardzo trudnej sytuacyi, okazało się bowiem, że wnieśli przedłożenie, dotyczące aneksyi, nie zapewniwszy sobie większości w Izbie ani poparcia korony. Ministrowie zebrali się na konferencyę, na której mówiono już o dymisyi całego gabinetu. Ale klerykalny gabinet nie łatwo rozstaje się z władzą; ostatecznie więc większość ministrów zgodziła się na to, ażeby odroczyć dyskusyę nad przedłożeniem, dotyczącem państwa Kongo i gabinet postanowił pozostać u władzy. Nie zgodził się na to zapatrywanie minister spraw zagranicznych hr. Merode i sam podał się do dymisyi. Jak mówią prezydent ministrów de Burlet obejmie tekę spraw zagranicznych, a ministrem spraw wewnętrznych na jego miejsce zostanie prawdopodobnie deputowany Nyssen, profesor uniwersytetu w Loewen, albo też Liebaert, znany agrarzysta i zwolennik systemu ceł ochronnych.

Kto wie jednakże, czy przesilenie nie skończy się upadkiem całego gabinetu, gdyż sprawa Kongo skompromitowała go w kraju i wobec zagranicy i silnie zachwiała jego pozycyę, a niebawem przyjdzie na porządek dzienny nowa sprawa, bardzo niebezpieczna dla gabinetu, mianowicie przedłożenie dotyczące ceł ochronnych; jeśli Izba odrzuci to przedłożenie, minister skarbu Smet-de-Naeyer będzie musiał podać się do dymisyi, co już zapewne pociągnie za sobą dymisyę całego gabinetu. Gdyby to nastąpiło, to prawdopodobnie przyszedłby do władzy znowu gabinet Beernaerta albo też gabinet Lantscheere'go.

Powstanie na wyspie Kubie.

Bardzo bolesną i zdaje się decydującą klęskę ponieśli rokoszanie na wyspie Kubie. Między Bejar i Dos Rios stoczył pułkownik hiszpański Sandoval zaciętą potyczkę z oddziałem powstańców, którymi dowodzili Marti, Gomez, Masso i Borrero. Po półtoragodzinnej walce zostali rokoszanie rozbici. Marti, który używał tytułu „prezydenta republiki kubańskiej", poległ na placu boju. Oprócz tego zginęło 14 powstańców, a wielu rannych dostało się do niewoli. Znaczna ilość broni i korespondencya rokoszan dostały się w ręce zwycięsców. Podobno padł także naczelnik powstańców Gomez i Estrada.

Zwycięstwo to ważne jest głównie dlatego, że na placu boju padł José Marti, naczelnik i polityczny przywódca całego ruchu powstańczego. On właściwie podjął walkę o niepodległość wyspy i miał już gotowy plan nowej konstytucyi narodowej. Wyspa Kuba miała być republiką niezależną, opierającą się na żywiołach liberalnych. Marti, człowiek światły i dobry wódz, mógł rzeczywiście przez długi czas jeszcze trzymać w szachu rząd hiszpański, gdyby bohaterska śmierć na polu bitwy nie przecięła dni jego żywota.

Zmiany klimatyczne.

II.

Na brzegach mórz Kaspijskiego i Czarnego przez cały szereg zim dają się we znaki duże mrozy, szkodzące roślinności miejscowej. Von Behr pisał jeszcze w 1860 r. o wymieraniu palmy figowej na południowym brzegu morza Kaspijskiego; to samo zjawisko daje się dostrzegać w Grecyi. Odessa, leżąca prawie na jednej szerokości z Arco, a względnie do swego położenia nad brzegiem morza Czarnego, znajdująca się w więcej sprzyjających warunkach klimatycznych, od lat wielu znosi zimy znacznie ostrzejsze od zim środkowych Niemiec. Mieszkańcy Krymu, Kaukazu i Turkiestanu skarżą się na coraz bardziej niską temperaturę zimową.

Drzewo bambusowe, rosnące w północnych częściach państwa Niebieskiego, przeniosło się najpierw do środkowych, a obecnie spotyka się tylko w Chinach południowych. Winna latorośl, którą jeszcze w naszym wieku pomyślnie hodowano w północnych Niemczech, zaczynając od Berlina na Śląsku, około Gorzewa nad Wartą i Torunia, obecnie nie wydaje owoców dojrzałych. Hodowlę latorośli przerwano i dziś tylko nazwy ją przypominają. Można więc z całą pewnością powiedzieć, iż winna latorośl zwraca się z powrotem ku południowi, a fakt ten niewątpliwie stwierdza umniejszenie ciepła w klimacie europejskim.

Czy klimat Azyi środkowej także stał się zimniejszym? i na to pytanie można odpowiedzieć twierdząco, biorąc pod uwagę panujące tam wiatry wschodnie przy wysokim stanie barometru; są to warunki najbardziej niesprzyjające w znaczeniu klimatycznem. Na szczęście wiatr wschodni rzadko zjawia się w Europie na czas dłuższy i na zmianę pojawiają się zazwyczaj, zwłaszcza wiosną i zimą, wiatry zachodnie, panujące w Europie zachodniej.

Meteorolog belgijski, Lazare, dowiódł, iż temperatura w okolicach Hanoweru w ostatnich dwóch latach obniżyła się prawie o dwa stopnie Celsyusza, podczas gdy średnia temperatura w Europie północnej i wschodniej podniosła się. Badania meteorologiczne wykazały, iż w Sztokholmie, Archangielsku i Irlandyi średnia temperatura w ostatnich latach podniosła się. W ogóle można powiedzieć, iż ogólne obniżenie temperatury w Europie jest tak widoczne, iż obecnie może być uważane jako fakt spełniony; zmiana ta zaznaczyła się w klimacie Francyi tak silnie, iż Flammarion przepowiada zbliżanie się nowego okresu lodowego.

Przypatrzywszy się bliżej tym faktom, łatwo dojść do wniosku, iż znaczne ochłodzenie temperatury we Francyi i Niemczech dotyczy tylko miesięcy letnich, zaś zimą przeciwnie daje się zauważyć znaczne podniesienie temperatury. To samo zjawisko zauważono w Anglii, oraz w północnym i środkowym pasie Rosyi. Opierając się na badaniach meteorologicznych klimatu w Petersburgu z 1744 r., możemy śmiało twierdzić, iż liczba dni bardzo zimnych znacznie zmniejszyła się w ostatnich czasach. Od 1828 r. bardzo niska temperatura trafiała się coraz rzadziej i już w drugiej połowie bieżącego stulecia, w porównaniu z przeszłem i z początkiem bieżącego, liczba dni zimnych zmniejszyła się o pięćdziesiąt procent.

Takież obserwacye w północnych Niemczech, poczynając od 1788 r., wykazały, iż w grudniu 1788 r., w styczniu 1850 r. i w lutym 1870 r. temperatura była niższa od średniej za cały czas powyższy. Należy uznać za fakt i to, że w drugiej połowie bieżącego stulecia zima zaczęła ustępować miejsca jesieni; przeciwnie w lecie przez ostatnie lat dziesięć temperatura znacznie obniżyła się, wskutek czego zwiększyła się ilość opadów deszczowych, co, jak wiadomo, ma wielki wpływ na obniżenie temperatury. Okoliczność ta przyczyniła się głównie do ochłodzenia klimatu w Europie zachodniej. Ta sama przyczyna uniemożliwia dojrzewanie winogron w wielu okolicach Francyi i Niemiec. Z powodu południowego pochodzenia latorośli winnej, dla jej rozwoju potrzebna jest duża ilość ciepła, które absorbują mgły letnie, rosy i chmury. Z powyższego można wywnioskować, iż temperatura lata i zimy dąży jakby do zrównania się.

Największy wpływ na stan pogody w większej części Europy wywiera ocean Atlantycki z Golfströmem, przyczyniającym się do tworzenia zachodnich, północnych i południowych wiatrów, które latem przynoszą powietrze chłodne i wilgotne, a zimą wilgotne i ciepłe. Wpływ tych atmosfer powietrznych rozciąga się nietylko na pobrzeża Europy zachodniej, ale także i na górzystą Szwajcaryę, Tyrol, Styryę, a nawet Węgry.

Widzimy więc, iż Europa zbliża się obecnie do klimatu umiarkowanie wilgotnego, sprzyjającego daleko więcej rozwojowi roślin od gorącego; dowodem tego wyspa Wight, na której umiarkowany, wilgotny klimat umożliwia rozwój roślin, budzących tam ogólny podziw.

Należy tu przypomnieć sobie, iż Golfström toczy ku północy w ciągu sekundy 18 milionów metrów kubicznych wody i jego prąd dosięga największej szybkości (53·6 mil morskich na dzień) właśnie zimą. Z tego można mieć pojęcie o wpływie takiej olbrzymiej masy wody na temperaturę oceanu Atlantyckiego, a co za tem idzie, i na okolice bliżej leżące. Wówczas stanie się zrozumiałem i to, dlaczego Grenlandya, która jeszcze za Karola Wielkiego była krajem „zielonych łąk" („Grünes Land"), w ciągu tysiąca lat zmieniła się o tyle, iż warstwa lodu, grubości 300 metrów, okrywa kwitnące niegdyś pole. Ciepłe wody Golfströmu, omywające poprzednio brzegi Grenlandyi, przy wyjściu z zatoki Meksykańskiej, przechodząc około zwiększających się nieustannie ław koralowych Florydy, uległy takiemu zboczeniu kierunku, iż obecnie dotykają brzegów Europy. I wielce jest prawdopodobnem, że w przyszłości „strona lodów", Irlandya i Grenlandya (Grünland) zamienią nazwy. Olbrzymie masy ciepłych wód Golfströmu roztopią od północy góry lodowe i płynące od północy wody polarne zwyciężone zostaną przez ciepłe fale Golfströmu. Gletczery wysokich gór będą usuwały się coraz dalej pod wpływem opadów deszczowych w czasie letnich miesięcy i wskutek tego w Europie środkowej, np. w Niemczech, coraz bardziej będzie rozpowszechniał się klimat morski z chłodnem, wilgotnem latem i pochmurną i ciepłą zimą i jesienią.

KRONIKA.

Kraków, 24 maja.

Premium dla czytelników „Nowej Reformy". W pięknej heliograwurowej edycyi wyszła niedawno reprodukcya arcydzieła mistrza Matejki „Tadeusz Rejten", na grubym kartonie, w wielkim formacie 70 × 90 kw. cm. Chcąc czytelnikom naszym umożliwić nabycie pięknego tego dzieła, będącego miłą pamiątką po zmarłym mistrzu, a zarazem pamiątką mijających lat jubileuszowych obchodów narodowych, zawarliśmy umowę, na mocy której czytelnicy „Nowej Reformy" obraz ten nabywać mogą za cenę znacznie dla nich zniżoną, tj. zamiast 6 złr. tylko 4 złr. (z opakowaniem 4 złr. 30 ct.). Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy do Administracyi naszego pisma. Mamy nadzieję, że reprodukcya „Rejtena" przyczyni się do godnego upiększenia patryotycznych domów polskich i utrwalenia pamięci Jana Matejki.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał zarząd Koła miejscowego w Kolbuszowej 12 złr.

Na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał magistrat m. Tarnowa 100 złr.

Na ten sam cel zarząd Koła miejscowego w Kałuszu przysłał 50 złr.

Dr. Langie złożył 1 złr.

Tow. nauczycieli szkół wyższych zwołuje walne zgromadzenie do Krakowa na 2 i 3 czerwca br. Ze zjazdem tym połączona jest wycieczka do starożytnego Tyńca.

Wiadomości osobiste. Były minister skarbu dr. Dunajewski wczoraj wieczór powrócił z Wiednia do Krakowa.

Na niedzielnej zabawie w parku dra Jordana wszystkie stoliki obsadzone będą przez dzieci. Począwszy od sprzedaży biletów i programów aż do poważnej roli sędziów przy rozdawnictwie nagród w grach konkursowych wszystkie honorowe urzędy będą powierzone „naszym Milusińskim".

Wdzięcznie bardzo będzie się przedstawiać stolik obsadzony przez żywe kwiaty. Wiązanka cała rozmaitych stokrótek, niezapominajek, polnych różyczek, maków polnych itp. zaopatrywać będzie swoich rówieśników w bukieciki. Nadobna fioraia w stroju włoskiej pasterki krążyć będzie wśród publiczności. Przy bufecie sprzedażą rozmaitych łakoci zajmować się będą również „nasze pociechy".

Zainteresowanie powszechne zabawą wzrasta coraz bardziej: rozmaite firmy kupieckie nadesłały fanty odpowiednie, jakoteż i wiele osób prywatnych; dzieci z niecierpliwością oczekują niedzieli. Aby tylko pogoda dopisać zechciała.

Na wielką zabawę dla dzieci nadesłali fanty pp.: Angelus fantów 10, Schultz-Reiner 10, Witoldzio Śniesciakowski 3, Józef Pach i Zygmunt Wierciak 2 książki.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa biblioteki uczniów wydziału lekarskiego wszechnicy Jagiellońskiej na dniu 18 b. m. zamianowało prof. dra Zygmunta Laskowskiego w Genewie swoim członkiem honorowym w uznaniu zasług około rozwoju tego Towarzystwa położonych.

Walne zgromadzenie członków „Chóru akademickiego" odbędzie się dnia 30 b. m. w sali Coll. nov. o godz. 6 wieczorem; w razie braku kompletu, dnia 6 czerwca o tej samej godzinie. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu. Wybór skarbnika i wydziałowego. Wnioski i interpelacye.

Z Czytelni dla kobiet. Dnia 18 bm. odbyło się uroczyste otwarcie lokalu Stowarzyszenia „Czytelnia dla kobiet" w Krakowie. Uroczystość zagaiła przewodnicząca p. Marya Siedlecka słowem wstępnem, w którem przedstawiła licznie zebranym członkom zadania Czytelni i korzyści, jakie spłynąć z niej mogą na ogół kobiet krakowskich. Następnie odczytano nadesłaną na otwarcie Czytelni pracę dr. M. Stefanowskiej, która osobiście przybyć nie mogąc, w ten sposób przynajmniej przychylność swoją Stowarzyszeniu okazać pragnęła. Odczyt wywołał ogólne zadowolenie i rozgrzał zebranych członków do tego stopnia, iż postanowiono uprosić autorkę o pozwolenie ogłoszenia pracy jej drukiem w jednem z pism miejscowych. Zakończono posiedzenie okrzykiem, wzniesionym na powodzenie i rozwój Czytelni, która dzisiaj już przedstawia się jako poważne Stowarzyszenie. Biblioteka zawiera przeszło 500 tomów treści naukowej i beletrystycznej. Nadto członkowie w lokalu Stowarzyszenia czytywać mogą czasopisma, których jest ogółem trzydzieści, a które umożebniają zapoznawanie się z bieżącym ruchem literackim, społecznym, artystycznym, naukowym i kobiecym. Lokal otwarty jest od godziny 10 do 12 przed południem i od godz. 2 do 9½ wieczorem.

Wystawa kobiecych prac artystycznych otwartą została wczoraj w mieszkaniu p. Lucyny Kotarbińskiej, która, jak wiadomo, przed trzema miesiącami założyła w naszem mieście szkołę artystycznych prac dla kobiet. Myśl, podjęta przez inicyatorkę z szczerym zapałem i wiarą w powodzenie pożytecznego przedsięwzięcia, uwieńczona została na samym wstępie nadspodziewanie pomyślnemi wynikami. Po krótkim, bo zaledwo trzymiesięcznym okresie istnienia szkoły, w której pobierało naukę ogółem kilkanaście uczennic, artystyczny dorobek, jaki wyszedł z rączek uczennic, przedstawia się wcale okazale i nie wątpimy, że będzie najlepszą i najskuteczniejszą zachętą dla tych, którzyby pragnęli zapoznać się z rodzajem prac i kierunkiem studyów w młodej szkole.

Na wystawie, która wypełnia obficie cały jeden pokój, przeważnie trzy rodzaje artystycznej pracy są reprezentowane: rysunki z wzorów i natury, malowanie na płótnie, wreszcie wypalanie artystycznych rysunków na drzewie. Z tych trzech rodzajów, skierowanych w dziedzinę artystycznego przemysłu — znajdujemy na wystawie mnóstwo okazów, świadczących o racyonalnym kierunku metody i pracy. Najbardziej interesującym jest dział rysunków wypalanych na drzewie. Znajdujemy tam prześliczne przedmioty wypalone artystycznie na deseczkach drewnianych, lub też całe sprzęty takiemi rysunkami pokryte. Między innemi zwraca uwagę artystycznie wykończone krzesełko, wykonane przez p. Kirchmajerową, asyryjski taboret p. St. Kleczyńskiej, prace p. Majówny, piękne półki wypalone przez p. Sewerową Maciejowską, portrety wypalane na drzewie, tudzież różne bardzo gustowne ozdoby ścienne, jako to kopie obrazów, portrety, fotografie wypalone na drzewie, przedmioty artystyczne, jak piękna oprawa książki hr. Bobrowskiej. Nowa, obecnie modna dziedzina przemysłu artystycznego, obejmująca dział wypalania na drzewie, zdumiewa na tej małej wystawie ilością i pięknością przedmiotów i powinna się przyczynić do spopularyzowania tej przyjemnej, lekkiej i pożytecznej pracy, tak bardzo się nadającej dla delikatnych kobiecych rączek. Dla pragnących się zapoznać z metodą i rodzajem pracy umieściła p. Kotarbińska na wystawie warsztacik do wypalania wraz z maszynkami i objaśnia sposób wykonywania tych robót. Stosy zagranicznych pism artystycznych fachowych ułatwiają wybór wzorów i wyrobienie artystycznego smaku. Niemała część wystawionych przedmiotów jest dziełem ręki samej kierowniczki szkoły p. Kotarbińskiej i te przedmioty mają wybitne piętno artystycznego wykończenia, zwłaszcza, że wykonawczyni celuje w przenoszeniu artystycznych rysunków na deski, a większą część wzorów sama projektowała.

Wystawa prac artystycznych, mieszczących się przy ulicy Radziwiłłowskiej pod l. 15, otwartą będzie przez cały tydzień z wyjątkiem niedzieli od godziny 10 rano do 5 po południu.

Operetka. W środę dano w teatrze letnim p. Myszkowskiego po raz pierwszy operetkę w 3 aktach Lecoqua p. t. „Girofle — Girofla". Lekka, wesoła muzyka podobała się licznie zebranej publiczności. Wykonanie było dobre i staranne. Z pań odznaczyła się p. Bronikowska w roli tytułowej, oraz z młodszych sił p. Dolska w roli Paquity. Młoda adeptka sztuki dramatycznej odśpiewała baladę w akcie pierwszym poprawnie. Z panów zbierali oklaski: za śpiew p. Recki, a za grę pp. Myszkowski i Nynkowski. W czwartek powtórzono „Maskotę".

Zmarli. W Grodnie zmarł Antoni Wróblewski, powszechnie szanowany obywatel tamtejszy, w 85 roku życia. Zmarły był ojcem cenionego profesora szkół warszawskich p. Witolda Wróblewskiego, oraz nieżyjących już Zygmunta i Edwarda, znakomitych przyrodników, niegdyś profesorów wszechnicy Jagiellońskiej i peterburskiej.

W Czerniowcach wywołał głęboki żal zgon ś. p. Herminy z Bohmannów Szmigielskiej, długoletniej właścicielki pensyonatu żeńskiego. Po krótkiej słabości zmarła ona 20 bm., przeżywszy lat 65. Pensyonat, którym kierowała, cieszył się zasłużoną opinią jednego z najlepszych zakładów naukowo-wychowawczych i wykształcił kilka pokoleń.

W Przemyślu zmarł Karol Lenert, major 10 p. p. w pensyi, zarządca kasyna wojskowego, członek „Sokoła". Zmarły był znaną i lubianą osobistością, ponieważ nie wynarodowił się i pod mundurem chował uczucia Polaka, czego najlepszym dowodem, że wstąpił do „Sokoła".

Nieostrożna jazda na rowerze była znowu powodem smutnego wypadku, który się wydarzył na błoniach krakowskich w dniu 21 b. m. Oto, co nam pisze o wypadku jeden z pp. nauczycieli:

Wieczorem koło godziny 7 wracała młodzież ze szkoły św. Barbary pod mojem przewodnictwem z wycieczki. Sto kilkadziesiąt dzieci w porządku postępowało czwórkami po murawie na błoniach, gdy naraz niepostrzeżenie, bez dania sygnału wpadł na rowerze między gromadę dzieci cyklista p. I. W., starozakonny, syn kupca z ulicy Grodzkiej, i tak nieszczęśliwie uderzył kołem i rączką rowera ucznia klasy IV M. B., że tenże krwią oblany upadł na ziemię. Przy otrzeźwieniu i obmyciu z krwi okazało się, że dziecko w czterech miejscach doznało zranień i stłuczeń. Sprawę oddałem do dalszego dochodzenia dyrekcyi policyi.

Pożary. Pod datą 23 b. m. o godz. 4 po południu piszą do nas: Baworów, włość fundacyi ś. p. Wiktora hr. Baworowskiego, powiat Tarnopol, gore od 12 w południe. Ogień powstał w młynie amerykańskim turbinowym. Dotychczas spłonął młyn kompletnie, kancelarye, magazyny wraz z wielkiemi zapasami zboża i mąki, remizy i stajnie. Zniszczenie kwitnącej fabryki przedstawia fale popiołu, maszynerye albo zdruzgotane, albo stopniałe. Z młyna przeniósł się ogień na pobliskie chaty; do tej chwili spłonęło kilka.

W Kobryniu w gubernii grodzieńskiej pożar obrócił w perzynę 200 domów. Troje ludzi zginęło. W tej samej gubernii, w miejscowości Rurzeny, zgorzało również 200 budynków, a w Mokrzanach w gubernii penzeńskiej spaliło się 90 domów.

Pokąsani przez wściekłą wilczycę. Ze Sokala piszą do „Kuryera Lwowskiego": „W nocy na 13 lutego b. r. około godziny w pół do 1 pojawiła się na przedmieściu sokalskiem „Zabuże" wilczyca i pokąsała stróża nocnego Wojciecha Łukaszczuka. Mieszczanin tutejszy Stanisław Konasiewicz, będąc o tej porze na odbywającem się weselu, wybiegł na krzyk wołającego o pomoc stróża, lecz i on pokąsany został, również pokąsana została żona jego, Prakseda Konasiewiczowa, która wybiegła za mężem, by go napowrót zaciągnąć do chałupy. Dalszą ofiarą rozbestwionej wilczycy był kowal Józef Wilkoszyński, którego zwierzę pokąsało w twarz i palce. Wilczyca ta uciekła w kierunku do Krystynopola, gdzie ją tamtejszy gajowy hr. Wiśniewskiego, Jurko Hryszko — zastrzelił. Biedny ten gajowy, który przez swój odważny czyn niezawodnie mnóstwu ludziom życie uratował, padł jednak ofiarą swej odwagi. Dnia 13 lutego przywieziono zastrzeloną wilczycę do Sokala i nasz weterynarz miejski Rudoll, który już tylekrotnie dał dowody swej gruntownej znajomości w swym zawodzie — skonstatował przy sekcyi, że wilczyca była wścieklizną tknięta. Pokąsana Prakseda Konasiewiczowa zmarła pokilku dniach. Konasiewicza, Wilkoszyńskiego i Łukaszczuka odesłano do szpitala św. Łazarza w Krakowie, by ich poddać szczepieniu ochronnemu przez prof. dra Bujwida. Na żądanie dra Bujwida wysłano głowę zabitej wilczycy i zaszczepione króliki cząstką mózgu tejże, okazywały objawy wścieklizny. Dalej odniosło się tutejsze starostwo do hr. Wiśniewskiego, by również wysłał pokąsanego gajowego do Krakowa, lecz hr. Wiśniewski tego nie uczynił. Po trzechtygodniowym pobycie w Krakowie wrócili tamci trzej zupełnie zdrowi do Sokala. Dnia 18-go b. m. zachorował ów pokąsany a nie szczepiony gajowy Hryszko na wściekliznę. Nieszczęśliwą ofiarę przywieziono do Sokala i człowiek ten wśród okropnych męczarń dziś umarł. Jak z tego wypadku okropnego przekonać się można, okazuje się szczepienie ochronne przeciw wściekliźnie nadzwyczaj zbawienne. Szczepieni pozostali przy życiu i są zupełnie zdrowi, podczas gdy nieszczęśliwy gajowy, którego „chlebodawca" nie chciał wysłać dla uratowania życia do lecznicy krakowskiej, padł ofiarą".

Od polskiego Tow. handlowo-geograficznego otrzymujemy następujące zawiadomienie: Dyrektor Towarzystwa dr. Stanisław Kłobukowski odjeżdża do Brazylii 29 bm. z partyą wychodźców, jako delegat Towarzystwa św. Rafała i w interesach polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego. Przeto zwracamy uwagę pp. kupców i przemysłowców, pragnących nawiązać z Brazylią stosunki handlowe, tak co do eksportu jak importu, że jest sposobność po temu. Zbyt do Brazylii, a zwłaszcza do polskich kolonij tamże miałyby przedewszystkiem nasze płótna, wódki, obuwie, deski, wyroby koszykarskie, sól, ubrania, sprzęty domowe, jakoteż obrazy, książki etc.

Przedmioty te bowiem są tam drogie, przewóz ich stosunkowo tani, a zbyt nader łatwy. Z Brazylii do nas możnaby importować bezpośredniej niż dotąd kawę i inne towary kolonialne.

Przeto pożądanem byłoby udzielić p. Kłobukowskiemu odpowiednich cenników, próbek towarów i poleceń. Zgłosić się można w tej sprawie do 29 bm. listownie pod adresem polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego, Lwów, ul. Hetmańska 12 (bank zaliczkowy) lub osobiście co dzień od 10 do 11 przed południem.

Zjazd maturzystów z r. 1875 szkoły realnej w Jarosławiu odbędzie się w Jarosławiu dnia 29 czerwca br.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 czerwca b. r. zmienioną zostanie dotychczasowa nazwa przystanku „Ober-Weidlingau", położonego na szlaku Wiedeń-Amstetten, na „Unter-Purkersdorf".

Nowy urząd telegraficzny. Z dniem 25 b. m. otwartą zostanie w Rzochowie (powiat mielecki) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu, z ograniczoną służbą dzienną.

Nowy dworzec w Przemyślu. Dyrekcya ruchu we Lwowie ogłasza: „Rozwój Przemyśla w ostatniem dziesięcioleciu spowodował niezwykły wzrost frekwencyi podróżnych w tem mieście. Dotychczasowy dworzec nie starczy pod żadnym względem, tak co do wygody podróżnych, jak i samej służby ruchu. Okoliczność ta skłoniła dyrekcyę kolei państwowych do zastąpienia dzisiejszego nieodpowiedniego, ciasnego dworca nowym, pięknym, odpowiadającym wymogom nowoczesnej techniki w tej dziedzinie. Już tego roku stanie w Przemyślu w miejsce wcale nieestetycznej rudery piękny, okazały gmach, który niezawodnie stanowić będzie ozdobę tego miasta. Roboty są w pełnym toku, oba boczne skrzydła już stoją, obecnie przystępują do zburzenia starego, a wybudowania nowego traktu środkowego. Fakt ten z natury rzeczy pociągnie za sobą na czas trwania przebudowy niejedne niedogodność zarówno dla publiczności odjeżdżającej, jak i przyjeżdżającej do Przemyśla. Wyrozumiałość i cierpliwość publiczności, zmuszonej do używania dworca właśnie w tym czasie, jest nieodzowną. Celem zapobieżenia możliwym, pozornie uzasadnionym reklamacyom podróżnych, komunikujemy stan rzeczy do wiadomości naczelników. Chwilowe niewygody rychło powetują przestronne, widne i z komfortem urządzone sale poczekalne, okazały westybul, jak w ogóle wszystkie ubikacye kolejowe, sporządzone wedle najnowszych i najodpowiedniejszych wzorów.

Burmistrzem w Turce wybrany został w dniu 21 bm. jednogłośnie p. Seweryn Brysiewicz, dotychczasowy burmistrz i pocztmistrz, na dalszy peryod sześcioletni.

Jubileusz Zacharjasiewicza. W roku bieżącym, jak donosiliśmy, przypada jubileusz czterdziestoletniej działalności powieściopisarskiej Jana Zacharjasiewicza, którego pierwszy większych rozmiarów utwór p. t. „Uczony" ukazał się w r. 1855 we Lwowie. Wydział lwowskiego „Koła literacko-artystycznego" postanowił w dniu 18 b. m. wziąć inicyatywę w urządzeniu obchodu jubileuszowego tyle dla literatury narodowej zasłużonego pisarza i zawiązał w tym celu osobny komitet. Przewodnictwo komitetu przyjęli: p. Edmund Mochnacki, prezydent miata, tudzież profesorowie uniwersytetu drowie Ludwik Ćwikliński i Roman Pilat, jako jego zastępcy. Obok nich zasiądzie urzędujący obecnie drugi wiceprezes „Koła", p. Antoni Skotnicki. Posiedzenie pełnego komitetu pod przewodnictwem p. Mochnackiego odbędzie się z początkiem przyszłego tygodnia. Jak dotychczas w program uroczystości jubileuszowych wchodzą: bankiet publiczny, urządzony w dniu 15 czerwca r. b., tudzież raut w salonach „Koła", zapowiedziany na dzień następny. Jubilat przyjął już zaproszenie ze strony „Koła" i zapowiedział swe przybycie do Lwowa na czas uroczystości.

Ze sfer arystokratycznych. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy podupadłych arystokratów odbyło w Wiedniu w dniu 21 b. m. pierwsze walne zgromadzenie pod przewodnictwem hr. H. E. Wimpffen'a i ukonstytuowało się, wybierając radę nadzorczą i sąd rozjemczy. Do rady wielkiej wszedł pomiędzy innymi Karol ks. Jabłonowski. Cel stowarzyszenia — jak to oświadczył przewodniczący w swej mowie inauguracyjnej — tkwi w tworzeniu zakładów i organizacyj, „któreby ideę szlachectwa, jako ideę zasadniczej szlachetności utrzymywały, pielęgnowały i wspomagały". Wyrażając się prozaiczniej, nowe to Stowarzyszenie będzie miało na oku wspomaganie swych członków zubożałych przez udzielanie im stosownej pracy i pomocy materyalnej w chwilach krytycznych, nie winą własną spowodowanych itd.

We wsi Lipot pod Preszburgiem na Węgrzech znaleziono ostatniej soboty zwłoki elegancko ubranego mężczyzny, którego bielizna znaczoną była koroną hrabiowską i literami *P. K.* Uwiadomiona o tem policya wiedeńska, przypuszcza, że zwłoki te należą do Karola hr. Potockiego, ściganego pod zarzutem oszustwa listami gończemi. Karol hr. Potocki był osobistością znaną na bruku wiedeńskim. Po zerwaniu stosunków z rodziną utrzymywał stosunek z jedną szansonetką i prowadził wystawne życie. Ponieważ środki na wielkie zbytki mu nie wystarczały, pożyczał na wszystkie strony, a nawet wyłudzał towary po sklepach. Ostatecznie na żądanie kilku poszkodowanych wytoczono przeciwko niemu dochodzenie karne, ale tymczasem Karol hr. Potocki znikł bez wieści. Policya wiedeńska poczyniła odpowiednie kroki celem rozpoznania zwłok znalezionych obecnie pod Preszburgiem.

Odznaczenie. „Wiener Ztg." ogłasza, że cesarz nadał br. Jakóbowi Romaszkanowi w Horodence, w uznaniu jego ofiarnej działalności na polu rolnictwa w Bośni i Hercogowinie, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało poborcami podatkowymi w IX klasie rangi kontrolorów podatkowych: Jarosława Radeckiego, Józefa Utschika, Stanisława Świąteckiego i Romana Sowińskiego; dalej kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi adjunktów podatkowych: Jana Hołyńskiego, Ignacego Wąsowicza, Eugeniusza Karpińskiego i Antoniego Zarzyckiego; wreszcie adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi: ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I klasy 77 pułku piechoty Wolfa Rubena Rudermanna, oraz praktykantów podatkowych: Władysława Ochenduszkę, Stanisława Horniaka, Izydora Piseckiego, Albina Szczęsnego, Franciszka Hawrana, Juliana Ładzińskiego, Teofila Gawańskiego i Władysława Wcisłowskiego.

Rada nadzorcza Banku krajowego na posiedzeniu z dnia 16 b. m. zatwierdziła nominacye pp.: Stanisława Pieńczykowskiego likwidatorem, Karola Czauderny kasyerem efektów, Maryana Dzikowskiego, Marcina Gajewskiego i Tadeusza Wilusza adjunktami: Antoniego Górskiego, Antoniego Burczaka, Kazimierza Borkowskiego, Romana Kolarzowskiego, Józefa Brandysa, Zygmunta Poźniaka, Leona Sadowskiego, Włodzimierza Płoszczańskiego, Adama Rybowskiego asystentami, wreszcie Jana Haniszewskiego ekspedyentem.

Zgubiono nowe duże dzieło pod tytułem: „Kościuszko" w środę 22 maja przed 12 godziną w południe w kościele pp. Felicyanek przy ulicy Smoleńskiej w nawie głównej w pierwszej ławce obok ołtarza Najśw. Serca Pana Jezusa, a w 10 minut później już go tam nie znaleziono. Prawdopodobnie podjął je pan modlący się po drugiej stronie nawy blisko ołtarza Najśw. Panny z Lourdes, który po wyjściu dotyczącej osoby przesiadł się na jej miejsce, a potem zaraz wyszedł z kościoła. Uprasza się tego pana, aby znalezione dzieło raczył oddać do zakrystyi pp. Felicyanek, albo tercyanowi gimn. św. Anny.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 25 maja: „Rozwiedźmy się", komedya w 3 aktach W. Sardou. Występ gościnny M. Janowskiej, art. dram. teatru łódzkiego.

W niedzielę 26 maja: „Flirt", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego. Występ gościnny M. Janowskiej, art. dram. teatru łódzkiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 24 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·3 mm	740·9 mm	740·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,6	+12°,4	+21°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	80 %	89 %	49 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	9	5	9

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Sympatyczny gość lwowski p. Ryszard Ruszkowski zakończył wczoraj szereg występów swych na naszej scenie w powtórzonym „Panu senatorze". Utalentowanego artystę w typowej i tak bardzo talentowi i usposobieniu jego odpowiadającej roli oklaskiwała publiczność gorąco, dziękując zarazem za szereg przyjemnych wrażeń, jakie występy jego przyniosły w zamierającym zwolna sezonie.

Jutro rozpoczyna występy swe na deskach teatru miejskiego dawna krakowskiej sceny artystka p. Marya Bissen Janowska, obecnie pierwsza dramatyczna bohaterka teatru w Łodzi.

Dzięki usilnej pracy i wielkiemu zamiłowaniu zawodu p. Janowska rozwinęła w ciągu ostatnich lat kilku tak bardzo swe sceniczne zdolności, że stała się prawdziwą podporą teatru łódzkiego, gdzie się cieszy dobrze zasłużoną sympatyą publiczności. Publiczność krakowska niewątpliwie żywo zainteresuje się temi występami, w których znajdzie sposobność ocenić talent, pomysłowość i siłę dramatyczną utalentowanej artystki.

P. Janowska wystąpi jutro jako Cypryanna w „Rozwiedźmy się" Sardou, następnie we „Flircie" Bałuckiego i w kilku innych rolach.

— **P. Kazimierz Bartoszewicz** zamieścił w ostatnim zeszycie „Ateneum" obszerną ocenę wydanych obecnie przez Akademię umiejętności „Aktów rzeczypospolitej babińskiej". Praca powyższa nie jest właściwie oceną, ale raczej umiejętnem historycznem zreasumowaniem wszystkich danych, zawartych w ogłoszonych aktach i ostatecznem sformułowaniem poglądu na ten zajmujący, a nie dość rozświecony wybryk humoru z naszej dziejowej przeszłości.

Dział ekonomiczny.

Ruch osobowy i towarowy na kolejach państwowych. Według ostatniego wykazu generalnej dyrekcyi kolei państwowych przewieziono w miesiącu kwietniu b. r. na wszystkich liniach własnych i w zarządzie kolei państwowych pozostających ogółem osób 3,218.008, ton towarów 2.018.533. Dochód z przewozu osób i pakunków wyniósł 1,887.200 złr., z przewozu towarów 5,084.870 złr., czyli ogółem 6,972.070 złr. Ogólny dochód w miesiącu kwietniu r. 1894 wyniósł 6,927.962 złr. W porównaniu z miesiącem kwietniem roku ubiegłego wykazuje dochód w miesiącu kwietniu roku bieżącego zwyżkę o 44.108 złr.

Ostatnie wiadomości.

Pisma czeskie potwierdzają domysł, że opozycyjne stronnictwa Izby poselskiej pragną prowadzić obstrukcyjną politykę przeciw pozostałym przepisom projektu reformy podatkowej. Sytuacya dla szybkiego załatwienia reszty paragrafów — pisze „Politik" — utrudnia się jeszcze przez to, że w Kole polskiem powstała dość silna opozycya przeciw piątemu rozdziałowi projektu (postanowienia karne). „Narodni Listy" tryumfują z powodu wtorkowych skandalów, które okazały, że stronnictwa poza rządową koalicyą stojące, jeśli tylko w pełnej stają liczbie, mogą narzucić parlamentowi swoją wolę i wstrzymywać, a nawet niszczyć jego pracę.

W sprawie projektu reformy wyborczej zapowiada organ Młodoczechów gwałtowną opozycyę ze strony nie reprezentowanych w subkomitecie członków komisyi przeciw tworzeniu „kuryi wyborców drugiego rzędu". Rząd będzie musiał wszelkich sił dobyć, aby w samej komisyi nie ponieść dotkliwej porażki.

Wczoraj odbyło się w Wiedniu doroczne ogólne zgromadzenie członków i delegatów niemieckiego *Schulvereinu*. Przybyli także delegaci z Niemiec. Obecnym był namiestnik Niższej Austryi Kielmansegg. Dzienniki liberalne wiedeńskie oburzają się na Luegera, że jako naczelnik miasta nie powitał zjazdu w imieniu gminy. Obrady zagaił szowinistyczną przemową prezes Towarzystwa dr. Weitlof, poczem w imieniu postępowej grupy członków Rady miejskiej witał przybyłych radca Wünsch.

Odczytane sprawozdanie stwierdza chwilowy zastój w rozwoju Towarzystwa. Dochody wynosiły 274.933 złr., o 10.000 złr. mniej, niż w roku poprzednim. W szczególności działalność grup miejscowych słabszą była niż dawniej. W ciągu 15 lat majątek Towarzystwa wzrósł do kwoty pół miliona złr.

Liczba szkół przez Schulverein założonych z 29 o 69 klasach spadła do 28 szkół o 67 klasach. Przyczynę pewnej reakcyi upatruje zarząd w obojętności własnych członków, a wzmagającej się energii podobnych towarzystw słowiańskich.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Rzym, 24 maja. Crispi wykazywał w mowie wczoraj wygłoszonej (zob. „Mowa przedwyborcza Crispiego". *Przyp. Red.*), że rząd obniżył wydatki o 80 milionów, a dochody zwiększył o 100 milionów, których kraj dostarczył, nie czując ciężaru. Sytuacya finansowa polepszyła się znacznie, kredyt wzrósł, kapitały napływają, wychodźtwo zmniejszyło się w r. 1894 o przeszło 23.000, wkładki oszczędności doszły do niebywałej wysokości. Wszystko, jednem słowem, jest na najlepszej drodze. „Będziemy mogli dokonać jeszcze lepszych rzeczy, jeżeli pracować będziemy mogli przy pomocy parlamentu".

Jakkolwiek zarzucano nam — mówił Crispi. — że przekroczyliśmy ustawy zasadnicze, przecież nie domagaliśmy się nieograniczonego pełnomocnictwa, które nam ze wszystkich stron ofiarowano. Dowodzi to, czy i jak dążyliśmy do dyktatury.

Zapowiedział wreszcie Crispi, że przedłoży ustawę o odpowiedzialności ministrów, co dowodzi, jak czyste sumienie ma gabinet. Niechaj wyborcy oświadczą się za rządem, lub za jego przeciwnikami, którzy są zakapturzonymi spiskowcami, dążącymi do zburzenia wszystkiego i tworzą koalicyę anarchistów, monarchistów, radykałów republikanów i pseudo-konserwatystów. Lecz oni nie zwyciężą nigdy. Wyborcy stoją wobec narodowej monarchii z jednej, a socyalnej i politycznej anarchii z drugiej strony. „Zbierajmy się koło króla, wzrok nasz niech pada na krzyż sabaudzki".

Mowa Crispiego w umiarkowanych sferach bardzo skromne wywarła wrażenie. Polemiczny i osobisty charakter mowy nie zastąpiły programu politycznego, którego wyczekiwano. Nie podobało się, że Crispi rzucenie kamieniem przez Carnevaliego i zamach Legi zwalił na opozycyę, a siebie przedstawił jako zbawcę narodu. Za rzecz godną ubolewania uważają, że Crispi całą opozycyę parlamentarną zidentyfikował z anarchistami.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 maja. Walne zgromadzenie Towarzystwa węgiersko-galicyjskich kolei żelaznych zatwierdziło jednogłośnie sprawozdanie roczne rady zawiadowczej. Przewodniczący stwierdził, że rząd węgierski spełnił swoje zobowiązania co do oprocentowania i amortyzacyi ze strony węgierskiej włożonego w akcyach kapitału. Zgromadzenie uchwaliło zaproponowaną przez austryackie ministerstwo spraw wewnętrznych zmianę statutów co do dokonanej redukcyi kapitału.

Wiedeń, 24 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu pierwszego austryackiego wiecu rzeźników uchwalono wysłać do cesarza telegram z wyrazami hołdu. Obrady toczyły się nad podatkami konsumcyjnemi.

Wiedeń, 24 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu przedłożył dodatkowy projekt preliminirza długów państwowych, mianowicie wydatek 1,213.514 złr. na oprocentowanie długu rentowego cztero-procentowych obligacyj rentowych z r. 1895 wydanych w kwocie 50 milionów złr.

Wiceprezydent Kathrein zawiadamia, że prezydent Chlumecky wskutek śmierci brata swego, szefa sekcyi Chlumecky'ego, nie może dziś przewodniczyć obradom. (Posłowie wstają na znak kondolencyi.)

Na porządku dziennym podatek osobisto-dochodowy, §§. 217—226 o wezwaniach płatniczych, odwołaniach i terminach płacenia.

Gross omawia wniosek Pacaka o publicznem ogłaszaniu regestrów i wnosi poprawkę, że wyciąg z poleceń płatniczych tytułem podatków dochodowych, wystawiony ma być na widok publiczny w urzędzie podatkowym przez 14 dni, i wnosi, aby §. 217 zwrócić do komisyi, celem zdania z niego sprawy.

Kramarz wnosi pewne zmiany we wniosku Pacaka.

Minister skarbu Plener powołuje się na poprzednią uchwałę, że listy wyborcze do wiadomości wszystkich opodatkowanych, celem ewentualnego wnoszenia reklamacyj, wystawione być mają na widok publiczny. Przez to stworzono faktycznie publikowanie dokumentów, zaś przez tę uchwałę Izby upada znaczenie § 215 i wniosków do § 217 zbyt dosadnie. Minister sądzi, że Izba niewłaściwie czyni, przeceniając znaczenie wypadku spornego. Minister przemawia za redakcyą komisyjną i przestrzega, aby animozyi stronniczej nie wnoszono do ustawy. Minister zgadza się na wniosek Grossa o odesłanie tego paragrafu do komisyi.

Gross odpiera zarzuty Kramarza i poleca swój wniosek (Oklaski).

Wiedeń, 24 maja. Cesarz przyjmie dziś popołudniu na osobnej uroczystej audyencyi nowomianowanego ambasadora rosyjskiego Kapnista i odbierze od niego pismo uwierzytelniające.

Wielki książę Piotr odjechał stąd wczoraj do Warszawy.

Praga, 24 maja. Na placu wystawy etnograficznej wybuchł wczoraj o godzinie w pół do 10-tej pożar i zniszczył dom maszynowy dla elektrycznego oświetlenia. Strata znaczna.

Praga, 24 maja. Wczoraj wybuchł w hali maszyn na wystawie etnograficznej pożar, który powstał prawdopodobnie przez nieostrożność w magazynie.

Publiczność zachowała się wzorowo. O przywrócenie oświetlenia postarano się natychmiast. Szkoda jest wprawdzie dotkliwa, maszyny jednakże nie zostały uszkodzone.

Budapeszt, 24 maja. „Budap. Corr." donosi, że wczoraj odbyła się kilkogodzinna narada ministrów. Minister a latere bar. Josika powrócił już z Wiednia.

Budapeszt, 24 maja. W Szasz-Szebes trwał dwa dni pożar i zniszczył przeszło 70 domów, między innemi budynki rządowe.

W Piszczanach (miejscu kąpielowem) dało się wczoraj w nocy czuć trzechkrotne lekkie trzęsienie ziemi. Szkody nieznaczne.

Budapeszt, 24 maja. Próba urządzenia demonstracyi z powodu rzekomego wypuszczenia na wolność Szelesa, sprawcy zamachu na pomnik Hentziego, nie powiodła się. Zaledwie 20 do 25 młodych chłopców wznosiło wczoraj wieczorem okrzyki na cześć Francyi i Szelesa. Wiadomość o demonstracyi przed mieszkaniem generalnego konsula francuskiego jest zupełnie bezpodstawną.

Passowa, 24 maja. Troje dzieci utonęło w Dunaju koło Lieblmühle. Drzewa owocowe w lesie bawarskim skutkiem zawiei śnieżnych zupełnie zniszczone.

Paryż, 24 maja. Rada ministrów, która odbędzie się w sobotę, ma powziąć decyzyę co do kredytu na wystawienie pomnika żołnierzom poległym w 1870 roku a zarazem ułożyć szczegółowy program założenia kamienia węgielnego, które ma się odbyć jak najuroczyściej z udziałem wszystkich urzędów publicznych i przedstawicieli armii i marynarki.

Rzym, 24 maja. Jak donosi „Agencya Stefaniego", rokowania pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami w sprawie certyfikatów pochodzenia dla win włoskich, zostały ukończone zupełnie. Delegowany do Wiednia generalny dyrektor rolnictwa Miraglia odjechał wczoraj z powrotem do Rzymu.

Londyn, 24 maja. Na bankiecie bankierów w Mansion-House minister skarbu Harcourt miał mowę, w której zaznaczył, że kredyt Wielkiej Brytanii stoi obecnie znacznie wyżej, niż stał kiedykolwiek. Minister przyznaje, że rozmaite ważne interesa znajdują się w kłopotliwem położeniu, mianowicie zaś interesa rolnictwa, ale minister ufa sile żywotnej kraju, nadewszystko zaś zdrowym zasadom w dziedzinie handlu, skarbowości i waluty, które od pięćdziesięciu lat zapanowały stanowczo w Anglii, a które pozwoliły jej w ten sposób ułożyć swe stosunki handlowe i swoje dochody, że pod tym względem żaden inny kraj nie wytrzymuje porównania z Anglią. Rząd obstaje przy tych zasadach i nie chce, aby w kraju lub zagranicą myślano, że w jakichkolwiek okolicznościach mógłby od zasad tych odstąpić, gdyż byłoby to przedsięwzięciem co najmniej ryzykownem.

Londyn, 24 maja. „Biuro Reutera" donosi z Szangai, że Chiny wzdragają się zapłacić jakąkolwiek sumę dodatkową do kontrybucyi wojennej za zwrot półwyspu Liao-tong.

Kopenhaga, 24 maja. Na odnośne zapytanie urzędu kolonialnego gubernator duńskich posiadłości w Indyach zachodnich przysłał telegraficzną odpowiedź, datowaną 22 maja, że w Santa-Cruz panuje zupełny spokój.

Petersburg, 24 maja. Wywóz zboża z Rosyi od 12 do 18 b. m. wynosił 5,460.000 pudów pszenicy i 2,640.000 pudów żyta.

Rzym, 24 maja. Kardynał książę Ruffo Scila, były nuncyusz w Monachium, dogorywa.

Sofia, 24 maja. Oczekują tu przybycia Todorowa, prezydenta sobrania, dla narady w kwestyi wysłania deputacyi do Petersburga. Deputacya ma złożyć kosztowny wieniec na grobie Aleksandra III. W skład jej wejdzie prawdopodobnie prezydyum sobrania. Głoszą, że zadanie deputacyi nie ograniczy się wyłącznie na złożeniu tego wieńca.

Belgrad, 24 maja. Nowo utworzonej finansowej radzie przybocznej nie rokują długiego powodzenia. Udziału w niej za przykładem radykałów odmówili także liberalni członkowie. Podnoszą się znowu wieści o zamierzonem powołaniu radykałów do gabinetu.

Belgrad, 24 maja. Król Aleksander i królowa Natalia byli wczoraj w Pozarevacu na wystawie koni, połączonej z wyścigami. Towarzyszyli królowi między innymi ministrowie wojny i handlu. Wieczorem wrócili do Belgradu.

Cetynia, 24 maja. Przybył tu dziś z Konstantynopola gubernator ze Skutari. Krąży pogłoska, że miejsce jego ma zająć gubernator z Kossova Ibrahim pasza.

Nowy Jork, 24 maja. Opóźnienie w przejeździe parowca „Gascogne" nastąpiło wskutek zepsucia się maszyny. — Na pokładzie wszystko zdrowe.

Nowy Jork, 24 maja. Republika Venezuela stara się o pośrednictwo Stanów Zjednoczonych w sporze z Francyą, który ciągnie się od początku marca.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 22 maja 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	35
Zjednoczony dług w srebrze	101	35
Austryacka renta złota	123	35
4 % austryacka renta (marcowa)	101	50
4 % węgierska renta złota	123	25
4 % węgierska renta koron.	99	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1077	—
Akcye kredytowe	397	50
Londyn	122	10
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	65
20 marek	11	92
20-frankówki za sztukę	9	67½
Banknoty włoskie	46	20
Dukaty austryackie	5	72

Wiedeń, 24 maja. Ruble 131·75. Cena nafty 16·—. Spirytus gotowy 15·80. Żyto na wiosnę 6·53. Pszenica na wiosnę 6·47. Owies na wiosnę 6·78.

Wiedeń, 24 maja. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 98·25; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 98·40; 4 % galic. fund. propin. 98·25; 4½ % list. banku kraj. 101·—; 5 % obligi banku krajowego 102·15; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 229·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 325·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50; losy z 1860 na 500 złr. 157·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 161·60; losy z r. 1864 za 100 złr. 199·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 398·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 445·—; Länderbank na 200 złr. 280·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1078.

Berlin, d. 24 maja. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 245·75 mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·20 mrk. Węgierska złota renta 103·25 mrk. Węgierska renta koronowa 98·30 mrk. Austryackie banknoty 167·65 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 221·30 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 67·70 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialnosci za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

W sobotę dnia 25 maja
Gościnny występ
p. Maryi Janowskiej
artystki teatru łódzkiego.

Rozwiedźmy się.
(Divorçon).
Komedya w 3 aktach Al. Dumasa.

Początek o godzinie 7½.

Kasa otwarta od godziny 9 do 1 i od 3 do 8 wieczorem.

Wydział krajowy.

L. 33.442.

Konkurs.

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na posadę **dyrektora krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie.**

Z tą etatową posadą połączona jest roczna płaca w wysokości tysiąc siedmset (1700) złr. a. w., dodatek aktywalny o rocznych trzystu sześćdziesięciu (360) złr. a. w. i prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 200 (dwieście) złr. a. w., oraz wolne pomieszkanie.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, która na razie prowizorycznie nadaną zostanie, winni **najpóźniej do d. 25 czerwca 1895 r.** wnieść do Wydziału krajowego podanie, poparte dowodami, iż posiadają kwalifikacyę nauczycielską do średnich szkół rolniczych, oraz że nie przekroczyli 40 roku życia.

W razie specyalnych kwalifikacyj kandydata byłby Wydział krajowy skłonnym wyjednać w danym razie u Wysokiego Sejmu osobisty dodatek do płacy. 1269 1 3

We Lwowie, 21 maja 1895 r.

Grott.

Magister farmacyi

starszy, z 5-letniem, poszukuje **posady od 1 lipca b. r. w aptece.** — Zgłoszenia pod W. P. „Apteka" w Muszynie. 1270 1 3

Dr. Jan Myciński
c. k. notaryusz w Żabnie
poszukuje 1268 1 3
kandydata notaryalnego
z kilkoletnią praktyką.

Na Raty!

Dostarcza się **wszelkich towarów** po cenach niższych od sklepowych. Osobom samodzielnym na spłaty tygodniowe.
Zgłoszenia lub zażądania przyjmuje: **Główna Agencya dzienników i ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej sub „Raty".** 1272 1 2

Rutynow. ekspedytorka telegraficzna
poszukuje posady zaraz. 1271 1
Zgłoszenia: „Ekspedytorka" p. Żmigród.

Do sprzedania 1273 1
meble mahoniowe, antyki.
Wiadomość: Plac Szczepański, 7. I p.

Mydło z soku brzozowego

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie-Tetschen n. E.,** jest wskutek swego osobliwego składu **jedynem mydłem,** które usuwa wszelkie **niecz**ystości skórne, trądziki, liszaje, **czerwoność z twarzy i rąk,** a po którem cera staje się lśniąco białą. Dostać można po 25 i 40 ct. **w aptece A. Reifera w Krakowie,** Rynek gł., 13. 1243 1 20

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomicie niezawodnego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 682 20 20
Cena 80 centów.
Główny skład **we Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" Zygm. Ruckera, dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera.**

Do wynajęcia
każdego czasu
przy ul. Kanoniczej, L. 16,

na parterze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia;
na I piętrze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia;
na II piętrze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia.
W każdej kuchni I i II piętra wodociąg. 206 18 0
Bliższej wiadomości udzieli: **August Raczyński, Dom bankowy, Rynek gł., linia A—B, L. 42.**

Kamienica 2-piętrowa

ozdobna, o 30 ubikacyach, 7 okien frontu, zupełnie nowa, gustownie budowana, jest pod bardzo korzystnemi warunkami i stosunkowo za niską ceną **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u adwokata **Dra Mandelbauma, Kraków, ul. Grodzka, L. 35.** 1178 3 10

Biuro pośredniczące, ul. Floryańska, 45, I p.,
poleca do nabycia: **rozmaite meble zwyczajne i antyki, obrazy, dywany, szale itd.** — Upraszą się o zgłaszanie **mebli i innych rzeczy** na sprzedaż przeznaczonych. 1268 2 2

Do nabycia w każdej księgarni

St. Koźmian, Rzecz o roku 1863.

Tom I. broszur. złr.	**2.50,**	w oprawie złr.	**3.—** 494 19 40
„ II. „ „	**3.—**	„ „	**3.50**
„ III. „ „	**3.50,**	„ „	**4.—**
Całe dzieło „	**9.—**	„ „	**10.50.**

Nakład Spółki wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwie i hemoroidach,** w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.
Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i te tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 511 13 52

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie kolej i cztery razy omnibusami załkładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gościcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów. Zdroje swoszowickie** co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie i elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 1027 13 40



POMPY i WODOCIĄGI

Urządzenia kąpielowe i klozet.

wszelkiego rodzaju.

MOTORY

wietrzne, parowe, naftowe.

Wyborne żelazne, nierdzewiejące, lekko chodzące

pompy ręczne.

JÓZEF FRIEDLAENDER

inżynier

Wiedeń, II/7, Dresdnerstrasse 42—46.

Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie. 694 17 30

Pranie już nie jest postrachem!



Przy użyciu

patentowan. mydła z murzynem

można wyprać **za pół dnia 100 kawałków bielizny** czysciutko i pięknie. **Bieliznę można nosić dwa razy dłużej, niż przy użyciu każdego innego mydła.** Przy użyciu 803 7 13

patentowan. mydła z murzynem

zamiast trzy razy, pierze się bieliznę tylko raz. Nie potrzeba do tego już używać **szczotek,** ani też **szkodliwego bielidła. — Oszczędza się wiele czasu, paliwa i ciężkiej pracy.**

Zupełna nieszkodliwość stwierdzona **świadectwem** c. k. zawarty sądowego p. **Dra Adolfa Jolles'a.**

Do nabycia w każdym większym nandlu wiktuałów i korzennym, jakoteż w I. wiedeńskim Związku konsumcyjnym i I. wiedeńskim Związku gospodyń.

Skład główny: Wien, I., Renngasse 6.

Kraków Zakład artystyczno-ślusarski Dajwor 6
JÓZEFA GORECKIEGO

odznaczony licznemi świadectwami i złotym medalem wystawy krajowej we Lwowie, poleca się do wszelkich **robót ornamentalnych, stylowych, kutych z żelaza, miedzi i mosiądzu.** 727 25 50

Galic. akc. Towarzystwo Handlowe

we Lwowie, ulica Jagiellońska, 3,

poleca do obecnych zasiewów

w najlepszych niezawodnych gatunkach:

Hreczkę, Gorczycę, Wykę, Koński ząb, Szporek, Pignoletto, Proso, Łubin, Lnianke, Buraki pastewne itp. nasiona, tudzież

nawozy sztuczne

o zagwarantowanych składnikach. 1240 2 3

Galicyjskie akc. Towarzystwo Handlowe utrzymuje stale na składzie

CZYSTY OWIES OBROCZNY

w każdej ilości po cenach targowych.

Aparaty fotograficzne i wszelkie przybory



sprzedaje obecnie **po cenach o wiele niższych** niż dawniej, ręcząc przytem za dobroć i precyzyę wykonania.

Poleca się łaskawym względom i pamięci

Wilhelm Kleinberg

Kraków, ulica Floryańska, L. 40.

Wyłączny skład fabryczny firmy: **Preininger i Sp. w Wiedniu.**

Ilustrowany cennik opuści wkrótce prasę.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 980 27 31

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów: **Jedyne**

PURITAS MYDŁO do UST

Dra C. M. Faber'a Austr. i węg. patent. — Medale wystawy światowej Londyn 1862. — Paryż 1878. przyborzecznego lekarza ś. p. JC. Mości Maksymiliana I. itp. **Główne miejsce wysyłki: Wien, I., Bauernmarkt 3.**
Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.
Można tam dostać także: 253 10 13
C. i k. uprz. **Eucalyptus esencyi do ust wynalazku Dra C. M. Fabera.**

Grand Hotel National, Wiedeń,

Taborstrasse. Z dawien dawna znany wielki hotel wiedeński, w którym nie liczy się ani usługi, ani światła. 200 pokoi od 1 złr. w. a. w górę. Łazienki, telegraf i telefon. Dworce kolejowe i przystanek żeglugi parowej w bezpośredniej bliskości. Ceny niskie. Urządzenie w razie dłuższego pobytu. Konwersacya we wszystkich językach nowożytnych. 1071 4 10
A Harhammer, dyrektor. **F. M. Mayer,** właściciel.

10 Pamiętaj! dwudziestego drugiego! 12.

1020 6 6

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40%** **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 25 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoesowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wyprzykom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichtyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.); **mydło płynowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Wydziałem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie, odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, G. Otowski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, **w Wieliczce** B. Miczyński; **w Bochni** M. Gatty; **w Tarnowie** J. Sokalski, L. Fruenglas; **w Rzeszowie** A. Karpiński; **w Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; **w Starym Sączu** Fiałkowski; **w Chrzanowie** F. Włocki; **w Oświęcimiu** A. Polaczek; **w Żywcu** D. Matula, L. Graff; **w Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; **w Jaśle** R. Paleh; **w Wadowicach** J. Maciudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 721 10 24

JAWORZE (Ernsdorf, na Śląsku austr.).

Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Nowo urządzony pensyonat otwarty przez cały rok. Stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa. Wyjaśnienia i prospekty za darmo i opłatnie. — Lekarz zakładu **Dr. Zyg. Czop.**
1056 9 28 Za zarząd uzdrowiska **Karol Forner.**

Konkurs.

C. k. Dyrekcya Zakładu karnego w Wiśniczu poszukuje niniejszem

dyetaryusza rachunkowego

z płacą dziennych 1 złr 50 ct. w. a.

Warunki wymagane są: świadectwo moralności, piękne i czytelne pismo, biegłość w rachunkowości i wprawne władanie językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. W pierwszej linii uwzględnieni zostaną pp. pensyoniści Podania, należycie poparte odnośnemi świadectwami, należy przedłożyć c. k. Dyrekcyi Zakładu karnego najdalej w przeciągu dziesięciu dni po niniejszem ogłoszeniu.

Wiśnicz, dnia 20 maja 1895.

C. k. Dyrektor.

Panna

kompletnie uzdolniona w robocie staników, znajdzie zaraz umieszczenie **w Pracowni sukien damskich, Rynek gł., L. 12, III piętro.** 1252 3 3

Kamienica 2-piętrowa

o 5 oknach frontu, 21 ubikacyach, wolna od podatku, zbudowana nadzwyczaj trwale, z dużym ładnym ogródkiem i altaną, stosowna dla emerytów, lubiących spokój i zdrowe powietrze, 10 minut pieszo od plant (w krótkim czasie będzie zaprowadzony tramwaj), jest bardzo korzystnie za małą dopłatą **do sprzedania,** względnie pożądaną jest pożyczka 6000—7000 złr. na 6% Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„1229".** 1229 3 6

Zarząd dóbr Jasienica
pod Krosnem

ma **na sprzedaż w swej oborze zarodowej pół krwi Simenthal**

9 buhajków

1½ rocznych, czerwono z białem znaczonych, wszystkie licencyonowane, **po cenie 40 centów za kilogram żywej wagi,** loco stacya Jwonicz lub Strzyżów.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr w Jasienicy** (poczta na miejscu). 1246 2 3

Jeszcze tanie

parcele budowlane, front.,

do sprzedania 1228 3 3

przy nowo zatwierdzonych i otwartych ulicach Trzeciego Maja i Blichowej, L. 10. Wiadomość na miejscu u właściciela i **w kantorze p. W. Bujańskiego, Hotel Drezdeński.**

Majątek ziemski Przerytybór

powiat Pilzno, milę od stacyi kolei Karola Ludwika, ¾ mili od Radomyśla, 3½ mili od Tarnowa, 460 morgów obszaru, w tem 180 lasu, 60 łąk, reszta role dobrej gleby, z dobremi budynkami, **z wolnej ręki do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u właściciela **w Przerytyborze** p. Zassów. 1223 3 5

Arbenz'a 481 14 52
słynne brzytwy

ze stalemi i wsuwanemi ostrzami.
Wyborna, poręczna jakość!



Brzytwy te odznaczają się wszystkiemi zaletami, jakie tylko brzytwa posiadać może. Niezliczone świadectwa z podziwem i najwyższą pochwałą wyrażają się o ich zaletach, jakie one okazują podczas golenia, o ich pozornem a łagodnem cięciu i zadowoleniu, jakiego doznaje, kto ich używa.
Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju, hurtownie zaś w fabryce **Ad. Arbenz'a, Lausanne** (Szwajcarya) i **Jougne** (Doubs)

Do sprzedania realność

przy plantacyach, i **ośm parcel budowlanych** w V dzielnicy, zdatnych pod warsztaty, od 500 do 1000 sążni kw. Warunki przystępne. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość: **ul. Garbarska, 10, Nr. miesz. 3,** co dzień od 12 do 3.
Tamże wiadomość dla pp. kupców bardzo dobrze w Krakowie, potrzebujących **rutynowanego zarządcy domów.**

Ważne dla Pań!

Udzielam **nauki kroju francuskiego** podług najnowszej metody **w 25 lekcyach.** Warunki są: **wpisowe 2 złr., a kurs 10 złr.** — Każda uczennica wykona w czasie nauki cały sobie bez poprawki. 773 18 25

Przyjmuję także **suknie do szycia, fastrygowania lub skrojenia,** oraz sprzedaję **formy papierowe** podług wziętej miary. Z poważaniem

Mme. Blanche.

Ul. św. Gertrudy, 7, w podwórzu.

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka, 70, ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności **nasiona warzywne i kwiatowe, cebulki i krzaki kwiatowe, szczepy i krzewy owocowe; róże** niskie i wysokopienne, wszelk. rodzaju **rośliny doniczkowe** itd. 728 20 20
Cennik na żądanie przesyła się.

Rowery

z najlepszych fabryk angielskich sprzedaje firma **Fr. Albin w Podgórzu** pod korzystnymi warunkami na spłaty. 1247 2 3

Dom murowany, parterowy,

o 14 stancyach, 2 frontach, **w Czarnej Wsi,** za rogatką, przynoszący 9—10% czystego dochodu, jest **z wolnej ręki do sprzedania.** 1263 3 5
Wiadomość **w Czarnej Wsi, L. 69.**

I. piętro

składające się z **5 pokoi, przedpokoju i kuchni,** jest od **1 lipca br. do wynajęcia** w kamienicy **pod L. 15, przy ulicy Szewskiej.**

Kto chce przy zakupnie **Tapet**

oszczędzić sporo pieniędzy niech zamówi 1111 3 6
najnowsze wzory
we wschodnio-niemieckiej fabryce tapet
Gustawa Schleising'a
w Bydgoszczy (Poznańskie)

Niesłychaną **taniością** i zdumiewającej **pięknością** przewyższają one wszystkie inne. Na żądanie wysyła się takowe **wszędzie opłatnie.**

Tapeta Victoria!

Niezwykła **nowość, arcydzieło co do rysunku i kolorytu,** bez konkurencyi co do ceny, jako coś **niezwykłego** powinna się znajdować w każdym domu

Realność

w pięknej okolicy, przy stacyi kolejowej, blisko granicy pruskiej, składająca się z domu mieszkalnego, budynków gospodarskich w dobrym stanie, ogrodu owoc wego i jarzynowego 1½ m. i kilku morgów gruntu, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania lub w dzierżawienia.** Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod lit. **P. K.** 1251 2 3

Pierwsza zachodnio-galicyjska

Fabryka Korków
do flaszek i beczek
Bernarda Mühlsteina
w Krakowie

założona r. 1884, odznaczona medalem na wystawie krakowskiej w r. 1887, utrzymuje na składzie metalowe kapsle do flaszek każdego rodzaju, maszyny do korkowania i kapslowania, podszewy korkowe, oraz korki do trzewików. Cenniki i wzory na żądanie za darmo.
Poszukuje się zastępców. 766 8 50

Mydło glicerynowo-benzoesowe

jest nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i wszelkie plamy na twarzy. Sprzedaje się tylko w pierwszym **składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 144 43 0

ANTICOHOL jedynie niezawodnie działający środek nawet **przeciw nałogowemu pijaństwu,** nieszkodliwy, za co się ręczy, bez smaku, wywiera **najlepszy skutek.** Mnóstwo przeglądać listy z podziękowaniem wyleczonych. Dawka wraz z podaniem sposobu użycia 3 złr. — 6 marek. podwójna dawka na długotrwałe cierpienia 5 złr. — 10 marek. Po nadesłaniu należytości z góry franco. Prawdziwy sprzedaje tylko: **Salvator-Apotheke, Gross-Becskerek, 31 Węgry wschodnie.** 859 7 10

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimn. lub realną, znajdzie umieszczenie w handlu 1134 6 0
Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.